

TYLKO CRACOVIA



CRACOVIA PANY!

Fot. Urszula Kąptaś

Wywiad z Mariuszem Sachą
Kibicowskie podsumowanie jesieni
Fotogaleria z budowy nowego stadionu

BIAŁO-CZERWONA ARMIA W LIPAWIE

W NUMERZE:

Zareklamuj się w miesięczniku „TYLKO CRACOVIA”!



Proponujemy państwu reklamę w naszym miesięczniku, który dociera do szerokiej rzeszy kibiców Cracovii i klubów zaprzyjaźnionych.



Zysk z prowadzenia czasopisma (także z reklam) jest przeznaczony na cele statutowe Stowarzyszenia „Tylko Cracovia” – przede wszystkim na wspieranie grup młodzieżowych, wychowujących następców Romana Stebleckiego lub Andrzeja Tureckiego.

Serdecznie zapraszamy do reklamy!

23 października 2009 r.,
hokejowe puchary na lodowisku Cracovii.

Fot. Maciej Białowas

Drodzy Czytelnicy!

Kończący się rok obfitował w chwile trudne – jak choćby spadek (na szczęście chwilowy) piłkarzy z ekstraklasy, ale również piękne – jak mistrzostwo hokeistów, wspaniałe mecze pucharowe w hali przy Siedleckiego czy w łotewskiej Lipawie, cudownie smakujące zwycięstwo w piłkarskiej Świętej Wojnie, tym razem rozegranej w Sosnowcu, niestety bez udziału kibiców Pasów. Rozpoczęto przebiegającą w błyskawicznym tempie całkowitą przebudowę stadionu piłkarskiego, trwa – już w dużo wolniejszym rytmie – remont lodowiska, oddano do użytku siedzibę KS Cracovia 1906, grupującego pozostałe sekcje Cracovii, takie jak koszykówka, lekkoatletyka, tenis stołowy, hokej kobiet i inne. Niestety, druga noga Cracovii wciąż nie posiada hali sportowej umożliwiającej normalną działalność sportową, a i z finansami krucho. Kibicowsko – intensywnie pracuje Stowarzyszenie „Tylko Cracovia”, jednak rozgrywanie meczów „u siebie” w Sosnowcu odbija się niekorzystnie także na jego działalności. Minął rok istnienia czasopisma „Tylko Cracovia”. Świadomi niedoskonałości mamy nadzieję na Państwa życzliwość i konstruktywną krytykę. Zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy! Na koniec życzymy wszystkim członkom Pasiackiej Rodziny wielu emocji z okazji meczów Cracovii, obserwowania Jej sukcesów, a przede wszystkim – jako, że nie samymi Pasami człowiek żyje – zdrowia i wszelkiej pomyślności, również dla najbliższych, bo nie jest łatwo być bliskim kibica Cracovii...

Redakcja

**Tylko
CRACOVIA**

Wydawca: Stowarzyszenie „Tylko Cracovia”, ul. Książnica 1D, 31-637 Kraków
Redaktor naczelny: Marcin Karwiński. **Zespół redakcyjny:** Katarzyna Gwizdała, Artur Fortuna, Paweł Mazur, Radosław Szaraniec. **E-mail:** redakcja@tylkocracovia.pl
Projekty graficzne: Łukasz Studnicki, Krystian Góra. **Redaktor techniczny:** Piotr Korbiel.
Druk: Romapoll, ul. Rydlówka 5, 30-363 Kraków. **Nakład:** 1000 egz.
Numer zamknięto: 29 grudnia 2009 r.



Fot. Ula Łąptaś

Zwycięskie derby

14 lat czekaliśmy na zwycięstwo w meczu derbowym z Wisłą... Dla chyba każdego kibica Cracovii to zwycięstwo ma szczególną wartość. Dziękujemy za te chwile szczęścia, których doświadczyliśmy tym razem przed telewizorem. Oby na wiosnę, tym razem w roli gospodarza udało się podtrzymać prymat w mieście i to przy pełnych trybunach, czy to w Sosnowcu, czy w... Krakowie, na stadionie Hutnika, na którym właśnie rozbłysły jupitery przeniesione ze stadionu Cracovii.

Zwycięzców powracających późnym wieczorem ze szczęśliwego Sosnowca witało na Wielickiej kilkaset osób. Strzelały korki szampanów, zapłonęły race, na chwilę na ulicy zatrzymał się ruch... Bardzo spragnieni byli kibice Cracovii tego sukcesu.

Hokejowe puchary

Wspaniały pokaz hokeja mogli obserwować licznie przybyli do hali przy ul. Siedleckiego kibice przy okazji turnieju II rundy Pucharu Kontynentalnego. Mecz pomiędzy kazachską drużyną Sary-Arka a Cracovią tempem i zaciętością przewyższał nawet finałowe mecze play-off z Tychami. Zwycięstwo w tym meczu zapewniło hokeistom Pasów awans do III rundy, a kibicom wycieczkę do Lipawy na Łotwę – czego ani jedni, ani drudzy nie żałują pomimo odpadnięcia na tym etapie rozgrywek. Szerzej o hokejowych pucharach piszemy w środku numeru, a tutaj podkreślimy tylko,

że do świetnie grających hokeistów dostrzegli się kibice, stwarzając wspaniałą atmosferę na krakowskim lodowisku podczas meczów pucharowych Pasów, a także bardzo licznie, bo w ponad 100 osób dopingując Cracovię w Lipawie!

Informator budowlanica

Komisja Sportu Rady Miasta postanowiła zarekomendować radnym przyjęcie uchwały o budowie kolejnej hali sportowej dla TS Wisła Kraków (już trzeciej!). Może nie byłoby w tym nic dziwnego, ale dopiero co Prezydent Miasta Jacek Majchrowski wykreślił w obliczu kryzysu z budżetu na 2010 rok budowę hali 100-lecia Cracovii. Najnowsze doniesienia z frontu walki o budżet miasta na 2010 rok mówią jednak, że ponoć mają się znaleźć środki na dalszy remont lodowiska (3 mln złotych), zapewne na zmianę aparatury przenoszącej czynnik chłodzący na taflę na nowocześniejszą, a także na rozpoczęcie prac związanych z budową wzmiankowanej hali 100-lecia Cracovii (1 milion złotych). Może więc i wilk będzie syty, i owca cała.

W budynku klubowym KS Cracovia 1906 w parku Jordana rozpoczął działalność „Klub 1906” – oferujący zajęcia w siłowni, fitness, a także małą i przytulną kawiarenkę, gdzie będzie można śledzić między innymi transmisje sportowe. Działalność „Klubu 1906” ma wspierać sekcje KS Cracovia 1906, co tym bardziej powinno nas nakłonić do korzystania z jego usług. Szczegółowe informacje można znaleźć na <http://www.klub1906.pl/klub.php>.

Tymczasem pięknie rośnie nam stadion przy ul. Kałuży. Budowlancy zasuwiają jak szaleni, dopingowani przez licznych obserwatorów (niektórzy potrafią godzinami dzień w dzień śledzić postępy prac). Powoli wypełniają się konstrukcje trybun, a na trybunie od strony Błoń pojawiły się konstrukcje dachowe. Jednocześnie przy ul. Wielickiej uruchomiono profesjonalny sklep, mający stanowić centrum zaopatrzenia dla kibiców Pasów. Miejmy nadzieję, że od wiosny pojawią się w nim

porządne repliki meczowe, wraz z oczekiwaną zmianą tych prawdziwych koszulek, w których grają nasi piłkarze.

Kontynuując wątek budowlany – tuż przed świętami na konferencji w siedzibie MKS Cracovia przy ul. Wielickiej przedstawiono plan zainwestowania przez Comarch 20 mln zł w budowę nowoczesnego centrum rekreacyjnego. Zaprezentowano ciekawy projekt zagospodarowania będącego aktywem spółki terenu, gdzie kiedyś znajdował się najpiękniejszy odkryty basen w Krakowie, a także boiska treningowe Cracovii. Obecnie teren ten jest bardzo zaniedbany i najwyższy czas coś z tym zrobić! Projekt obejmuje budowę części administracyjnej, niedużego hotelu, odkrytych kortów o nawierzchni ziemnej i sztucznej, hali dla tenisa ziemnego, hali dla sportów halowych z trybuną na ponad tysiąc miejsc oraz odkrytego boiska piłkarskiego z trybuną. Projekt wykorzystuje częściowo istniejące budynki, mające zresztą już charakter zabytkowy.



Inną sprawą są plotki, jakoby ceną za inwestycje z pieniędzy Comarchu (w tym także dodatkowe 7 mln zł na oddłużenie spółki MKS Cracovia w Comarch – swoją drogą, zadłużał klub u prezesa Comarchu – Janusza Filipiaka prezes MKS – Janusz Filipiak... – oraz kolejne 3 mln zł na transfery piłkarzy, co daje łącznie magiczną kwotę 30 milionów) byłoby zdobycie większościowego pakietu akcji spółki MKS Cracovia SSA przez Comarch. Jakie to niesie konsekwencje? Będziemy do tematu niewątpliwie wracać, wraz z pojawiającymi się nowymi informacjami w tej, jakże ważnej dla dalszych losów klubu sprawie.

Wszystkich Świętych

Jak co roku członkowie Rady Seniorów oraz Stowarzyszenia „Tylko Cracovia” odwiedzili groby zasłużonych sportowców i działaczy Klubu Sportowego Cracovia. Zapłonęły znicze, pojawiły się na grobach charakterystyczne pasiaste chorągiewki. Cieszy udział młodzieży w tej pięknej tradycji, bowiem tylko pamiętając o przeszłości możemy budować przyszłość.



Cracovia w Lipawie
Fot. Maciej Białowas



Mecz Cracovia
– KSOS II Kraków
Fot. z archiwum sekcji

Pingpongiści walczą o utrzymanie

Po fatalnym początku sezonu powoli odzyskują formę pingpongiści Cracovii. Pomimo bardzo trudnej sytuacji finansowej i organizacyjnej (brak hali do treningów i rozgrywania spotkań) w drużynie panuje bardzo dobra atmosfera, a za nią przyszły i pierwsze zwycięstwa w trzecioligowych rozgrywkach. Mamy nadzieję, że z utrzymaniem się na tym poziomie rozgrywek nie będzie problemu.

Kobieta zmienną jest

To stwierdzenie idealnie pasuje do naszych hokeistek. Zawodniczki Cracovii w Polskiej Lidze Hokejowej Kobiet przegrały w Tychach po rzutach karnych z bardzo osłabioną w tym roku drużyną ubiegłorocznych mistrzyń Polski – GKS Tychy, dla której były to pierwsze punkty zdobyte w sezonie, by za tydzień zwyciężyć sensacyjnie, również po rzutach karnych, z liderującą bez straty punktu bytomską Polonią. W dalszym ciągu hokeistki Pasów mają szansę na awans do pierwszej czwórki, która będzie w drugim etapie rozgrywek rywalizować o medale – aktualnie mają trzy punkty straty do czwartego Stoczniowca.

Hokejowe mikołajki

Jak podaje oficjalny portal Stowarzyszenia Tylko Hokej (<http://www.tylkohokej.pl>), 27 listopada Stowarzyszenie przygotowało dla dzieci z klas 4 i 5 Szkoły Podstawowej nr 80 w Nowej Hucie mikołajkową ślizgawkę połą-



Fot. www.tylkohokej.pl

czoną z grami i zabawami na lodzie. W czasie trwania ślizgawki dzieci mogły pod okiem opiekunów spróbować swoich sił i postawić swoje pierwsze samodzielne kroki na lodzie. Wszyscy mieli okazję spróbowania, w jaki sposób operuje się kijem hokejowym, jak go trzymać i jak można strzelać do bramki. Zajęcia prowadzone były pod opieką szkolnych pedagogów oraz członków Stowarzyszenia, którzy nadal czynnie grają w hokeja. W trakcie zajęć na tafli przebywały zawodniczki KS Cracovia, bramkarz żaków Cracovii oraz zawodnik krakowskiej drużyny Żubry Kraków. Dzieci miały także okazję zapoznać się ze sprzętem hokejowym. Dziewczynki podczas zajęć mogły dowiedzieć się o hokejowej żeńskiej drużynie Cracovii, zaś chłopcy mieli okazję dowiedzieć się o poczynaniach krakowskich hokeistów. Zainteresowanie było bardzo duże. Bezpośrednio po zajęciach na dzieci czekał miły poczęstunek przygotowany przez współpracującą ze Stowarzyszeniem Piekarnię Stawarski. Po wyczerpującej ślizgawce pyszne pączki i soki smakowały wyjątkowo. Każdy uczestnik ślizgawki otrzymał też mikołajkowy prezent w postaci pluszowej maskotki.

Debiut w kadrze

Pierwsze powołania do kadry hokejowej kobiet i pierwsza reprezentantka Cracovii – Agnieszka Pióro. Reprezentacja Polski podczas tradycyjnego turnieju barbórkowego, jaki z początkiem grudnia został rozegrany w Janowie, spotkała się w dwumeczu z klubową drużyną Karwiny z Czech. W pierwszym spotkaniu, zakończonym porażką kadry 1:6, zagrała Aga Pióro. Teraz czekamy na debiut w oficjalnym meczu z reprezentacją innego kraju.

Szlachetna paczka

Świąteczny okres sprzyja spełnianiu dobrych uczynków. Do akcji charytatywnej „Szlachetna paczka” włączyli się zarówno hokeiści, jak i piłkarze Cracovii, nabywając dla wybranych, najbardziej potrzebujących rodzin żywność, środki czystości, pościel i inne niezbędne do normalnego życia produkty. Taka wewnętrzklubowa rywalizacja bardzo nam się podoba, jesteśmy dumni z naszych sportowców! Do pomocy zachęcamy również naszych czytelników, szczegóły na www.szlachetnapaczka.pl.

Szachiści pozostają w III lidze

Zakończyli już rozgrywki III ligi w sezonie 2009 szachiści Cracovii. Sezon ten okazał się być mało udanym, do ostatniej rundy przyszło naszym szachistom walczyć o utrzymanie statusu trzecioligowca, co na szczęście się udało mimo kolosalnych kłopotów kadrowych. Tradycyjnie już najmocniejszym punktem drużyny była grająca na szachownicy kobiecie Joanna Barczyk, która w dużym stopniu przyczyniła się do zdobycia ósmego miejsca w gronie 12 zespołów, co zapewniło utrzymanie.



Fot.
z archiwum
sekcji

Joanna Barczyk okazała się najlepszą w kategorii kobiet podczas rozegranego 12 grudnia 2009 roku w Bochni IV Międzynarodowego Memoriału Szachowego pamięci księdza profesora Czaplińskiego. Gratulujemy!



ul. Meiselsa 4

Dojazd MPK: 3, 6, 8, 10, 18, 22, 40, 128, 184
Przystanek Stradom – przecznica ulicy Krakowskiej

GODZINY OTWARCIA

Poniedziałek – Piątek: 10.00–18.00
Sobota: 10.00–16.00

www.bronx.com.pl

Lekkoatleci żyją!

Przesadzone okazały się być informacje o śmierci sekcji lekkoatletycznej Cracovii. „Dziennik Polski” donosząc o sukcesie Kamila Murzyna na mistrzostwach Polski w biegu... po schodach (trzecie miejsce) na marginesie ogłosił upadek królowej sportu w Cracovii i przejście jej zawodników do krakowskiego Wawelu. Zarząd KS Cracovia 1906 zapewnia, że dokłada wszelkich starań, by sekcja lekkoatletyczna miała zapewnione środki do treningów i startów, oraz że sekcji żadna katastrofa w najbliższej przyszłości nie grozi. Trzymamy za słowo.

Z koszykarskich parkietów

Ze zmiennym szczęściem występują koszykarze Cracovii w rozgrywkach drugoligowych. Zwycięstwa przeplatane są porażkami, a młoda, oparta na juniorach Korony Kraków drużyna nie ustabilizowała jeszcze formy na wysokim poziomie. Liczymy, że stanie się to niebawem, i zdobyte doświadczenie będzie procentowało na chwałę Cracovii również w kolejnych sezonach. Niech to doświadczenie udzieli się również odpowiedzialnym za kuriozalnego walkowera, jakim ukarano Cracovię w wygranym na parkiecie meczu z dość przeciętną drużyną z Bytomią. Przyczyną walkowera był udział w meczu nieuprawnionego zawodnika... Jak widać, ogarnięcie sytuacji po, hmm... fuzji (?) pomiędzy Cracovią i Koroną jest trudne nie tylko dla niewykształconych prawniczo redaktorów naszej gazety...

Niestety, dość kompromitujący wynik osiągnęli juniorzy Cracovii w koszykarskich derbach z Wisłą. Zdobycie raptem 30 punktów w tak ważnym meczu to, nie da się ukryć, wstyd.

Młodzież, sport, edukacja, cz. 1

Najmłodszy hokeista Cracovii uczestniczył w trzech turniejach minihokeja – pierwszy rozegrano w Toruniu 24 października. Mimo długiej podróży nasi młodzieńcy hokeiści zajęli niezłe czwarte miejsce, w eliminacjach pokonując UKS Sielec Sosnowiec 4-2 i remisując z Niedźwiadkami Sanok 1-1. Wyniki te dały awans do półfinału, w którym niestety ulegli gospodarzom, drużynie Sokoly Toruń 1-4. W decydującym o trzecim miejscu meczu z Legią Warszawa minimalna porażka 2-3. Z kolei drugi turniej minihokeja, w którym wzięli udział młodsi hokeiści Pasów, został rozegrany 14 listopada w Oświęcimiu. I znów 4 miejsce po wygranej w eliminacjach z Unią Oświęcim 2-0 i remisie 1-1 Łódzkim Klubem Hokejowym, oraz porażkach 1-5 w półfinale ze Stoczniovcem i 0-5 w meczu o 3 miejsce z Unią Oświęcim.

Wreszcie 5 grudnia, na turnieju rozegranym w hali Małego Spodka w Katowicach młode hokejowe Pasy zajęły bardzo dobre, 3 miejsce, wygrywając w pierwszej grupie eliminacyjnej z Naprzodem Janów 5:0, a z GKS Katowice 2:1. Półfinał to porażka ze późniejszym zwycięzcą, Podhalem Nowy Targ 2:8, w meczu o 3 miejsce nasze maluchy ponownie wygrywają z Naprzodem Janów, tym razem 2:0. Naszym malolatom, ich trenerom oraz rodzicom należą się brawa za godną postawę i walkę, a na zwycięstwa w całym turnieju przyjdzie jeszcze czas. Na razie cieszymy się tym, co mamy!

Młodzież, sport, edukacja, cz. 2

Rozpoczął się sezon młodzieżowych halowych turniejów piłkarskich. Młodzi piłkarze Cracovii zdążyli już odnieść kilka sukcesów. W turnieju w Brzegu trampkarze młodsi Cracovii zajęli trzecie miejsce. Podopieczni Piotra Góreckiego zremisowali z Piastem Gliwice 0-0, wygrali 2-0 z Wratysławią Wrocław i 1-0 z Rodłem Opole. W ćwierćfinale pokonali Odrę Opole 1-0, by ulec w meczu o finał Polonii Bytom 0-2. W decydującym i trzecim miejscu meczu młodsi piłkarze Cracovii wygrali tym razem z Piastem, Gliwice 4-1. Gratulujemy! Skład Cracovii: Studnicki (najlepszy bramkarz turnieju), Frosztęga, Jeż, Wiechecki, Woźniak, Leśniak, Mielcarek, Chochołek, Pawlusiński, Kiezbak.

Jeszcze lepiej spisali się zacy Cracovii (rocznik 2001) na turnieju rozegranym 18 listopada w hali w Tychach. Trenowani przez Sebastiana Dorszewskiego najmłodszy piłkarze Pasów w eliminacjach zremisowali z MOSiRem Jastrzębie 1-1, z Delfinkiem Bytom również padł wynik nierozstrzygnięty 0-0, ale zwycięstwa z GKS II Tychy 4-0 i z Rozwojem Katowice 1-0 dały im awans do półfinałów, gdzie wygrali 2-1 z drużyną Zagłębia Sosnowiec. Dopiero w finale piłkarze Cracovii zatrzymali gospodarze, GKS Tychy, wygrywając 1-0. Gratulujemy wspaniałego występu! Skład Cracovii: Maciej Gańczarczyk, Dawid Cieślak, Remigiusz Biernat (najlepszy zawodnik turnieju), Kamil Świostek, Mateusz Podgórnny, Jakub Ryńca, Adam Szpor, Michał Zychowicz, Karol Kudliński, Jakub Dziewulski, Jakub Burek, Piotr Dzierzak.

Zwycięstwem Cracovii zakończył się natomiast rozegrany w grudniu 2009 r. w Zawoi turniej piłkarski trampkarzy młodszych „Silver Cup”. Podopieczni trenera Piotra Góreckiego kolejno pokonali Stal Brzeg (7:0), GKS Katowice (4:0), Jadwigę Kraków (7:0), Cracovię II (6:2), Gwiazdę Ruda Śląska (5:2), żeby w finale po zaciętym meczu zwyciężyć w rzutach karnych Piasta Gliwice (8:7 – w regulaminowym czasie było 3:3). Serdecznie gratulujemy, liczymy na kolejne triumfy!

Piąte miejsce w tym turnieju zajęła wspomniana już druga drużyna Cracovii, która po porażce z pierwszą drużyną Pasów pokonała Resovię (5:1), Sandecję (1:0), przegrała z Piastem Gliwice 0:1, Gwiazdą Ruda Śląska 1:3. W meczu o 5 miejsce Cracovia II wygrała z GKS Katowice 4:2. Królem strzelców turnieju został zawodnik Pasów, Filip Forsztęga.

Leszek Asem

W tradycyjnym plebiscycie „Dziennika Polskiego” (wiele lat temu zapoczątkowanym przez ś.p. „Tempo”) bardzo dobre 6 miejsce zajął nasz najlepszy hokeista, Leszek Laszkiewicz. 14 miejsce zdobył Marian Csorich, a 18 reprezentant piłkarzy – Marcin Cabaj. Zwyciężyła mistrzyni świata w biegach narciarskich Justyna Kowalczyk, a trzecie miejsce zajął zadeklarowany kibic Pasów, szpadzista Radosław Zawrotniak. Gratulujemy!

Transfery

W tym roku zabraknie tradycyjnych grudniowych wzmocnień drużyny hokejowej – starano się o mającego epizod w NHL Josha Olsona (USA) i Jurija Diaczenkę (Sokół Kijów), niestety z różnych przyczyn żaden z nich nie wzmocni Pasów w tym sezonie. Trzeba mieć nadzieję, że obecna kadra wystarczy w walce o złoto mistrzostw Polski.

Ostrzą sobie zęby natomiast kibice Cracovii na wzmocnienia drużyny piłkarskiej. Prezes Filipiak zapowiedział, że jest w stanie wydać nawet 3 mln zł na zakup nowych piłkarzy. Na razie więcej wiadomo o odejściach z klubu: Grzegorzewski trafia na pół roku do Odry Wodzisław, umowę z Witkowskim rozwiązano za porozumieniem stron, nie przedłużono umów z Damianem Misanem i Dariuszem Klusem. Co do wzmocnień...

Kali w Cracovii!

Napastnik Krzysztof Kaliciak z GKS Katowice podpisał kontrakt z MKS Cracovia – ten 23-letni zawodnik, wychowanek Orła Zagrodno grał już w Zagłębiu Lubin, Górniku Polkowice i ostatnio w GKS Katowice, gdzie rozegrał najlepszą rundę swojej dotychczasowej kariery, w 19 meczach I ligi zdobył 9 bramek. Ciekawe, że do tej pory nazwisko Kaliciak kojarzone jest raczej z drugą stroną Błoń. Oby już niedługo było łączone z sukcesami Pasów!

Blisko podpisania kontraktu z Cracovią jest reprezentant młodzieżowy Polski i zarazem klubu holenderskiego Willem II Tillburg. Być może finalizacja umowy nastąpi jeszcze w tym roku.



Trening Noworoczny, obok wszystkich innych aspektów tej wyjątkowej imprezy, to także okazja do składania sobie życzeń w Pasiastym gronie. Na środek boiska wyjdzie Pan Prezydent SKMK i wypowiedziawszy parę życzeń natury ogólnej kopnie piłkę, rozpoczynając trening. Jednak istotniejsze jest to, czego sobie życzymy na trybunach – kibic kibicowi, Pasiak Pasiakowi.

Katalog życzeń noworocznych

Rzućmy okiem wstecz, czegoż to Pasiacy życzyli sobie w ubiegłych latach. Ta podróż w czasie powinna nam uświadomić, że wiele naszych życzeń się spełniło, choć gdy je sobie składaliśmy, mało kto wierzył, że stanie się to tak szybko. A zatem, choćby nie wiem jak bardzo pasiasty malkontent się przed tą konstatacją broniał, możemy się uważać za kibiców szczęśliwych.

* **Styczeń 2002**, i wiele poprzednich treningów noworocznych: awansu do drugiej ligi i sponsora. Poważnego sponsora, bogatego, który nie tylko opłaciłby najpilniejsze potrzeby, ale na dobre ustabilizował sytuację w Klubie. A już żeby jakąś gwiazdę zakontraktował od czasu do czasu...

* **Styczeń 2003** – no i sponsor się znalazł. Na Cracovię zaczęła łączyć firma z najwyższej półki. Bez dwóch zdań sponsor poważny, mimo niektórych niepoważnych wyskoków jej Prezesa. Skoro jedno z odwiecznych życzeń się spełniło, skupialiśmy się na drugim – awansie do drugiej ligi. A ten był w zasięgu ręki. Co bardziej pazerni życzyli sobie zakończenia sezonu ze 100 bramkami na koncie, wszak na półmetku mieliśmy ich 50.

* **Styczeń 2004** – i stało się, kolejne życzenie się spełniło, a Cracovia grała w drugiej lidze. I to jak grała! Byliśmy beniaminkiem, ale wśród życzeń noworocznych nikt nie wymieniał „spokojnego utrzymania się”, wszyscy mówili o awansie do ekstraklasy. A na boisku szalał m.in. Bojarski (strzelec pierwszej bramki) i Węgrzyn – zawodnicy, o których jeszcze rok, półtora wstecz mało kto odważył się myśleć.

* **Styczeń 2005** – Cracovia wróciła tam, gdzie jej miejsce, do najwyższej klasy rozgrywek. Czyli nasze życzenia znów się spełniły. Czegoż mogliśmy sobie życzyć więcej? Utrzymania? Nie, wtedy patrzyliśmy do góry, ku strefie pucharowej. Wszak

byliśmy na szóstym miejscu. Apetyty rosły, wśród życzeń nie mogło zabraknąć sakramentalnego „wygrajmy derby!”. Po niespodziewanym remisie na Reymonta mieliśmy prawo liczyć na odzyskanie tytułu Panów Krakowa. Zaczęły się też pojawiać życzenia natury infrastrukturalnej: nowego stadionu, czy chociaż podgrzewanej murawy.

* **Styczeń 2006** – rok stulecia rozpoczynaliśmy nieco skacowani, zarówno dosłownie (to nie nowość), jak i w przenośni, po słynnym meczu we mgle przeciw Koronie. Oj wkurzył się nasz sponsor, i zadeklarował produkcję kopaczy netto. Co to miało przynieść – mało kto wiedział. Na noworocznym treningu oczy cieszyła zieleń podgrzewanej murawy, namacalny znak, że sprawy szły do przodu. Czegoż mogliśmy sobie życzyć? Udanego jubileuszu, przypieczętowanego wygraniem derbów, oraz może miejscem wyższym niż jakże rozczarowujące piąte w sezonie poprzednim. Wszak jeszcze w listopadzie'05 byliśmy na podium. Ale sprawy miały się potoczyć nieco inaczej.

* **Styczeń 2007** – do kanonicznych życzeń odnośnie derbów doszło kolejne – przeskoczyć towarzystwo zza Błoń w tabeli, wszak traciłszy do nich liche trzy punkty. Oni w dolku, a my na fali wznoszącej, pod wodzą trenera co znał się na laptopach. Garstka kibiców bardzo dobrze życząc pewnemu pykaczowi wniosła go na boisko, nie wiedząc, że przyjdzie pasiakom życzyć mu jak najgorzej. Podobnie zresztą, jak i ówczesnemu trenerowi.

* **Styczeń 2008** – wesoło nie było. Co prawda sezon poprzedni zakończyliśmy nad sąsiadami, ale znowuż nie udało się ich pokonać w starciu bezpośrednim. A co gorsza, do strefy spadkowej było niebezpiecznie blisko. Dlatego życzenie było jedno: spokojnego utrzymania się. Ponadto życzyliśmy sobie, by trener zaczął grać

czwórką w obronie. No i ewentualnie paru transferów. Albo nowego trenera.

* **Styczeń 2009** – życzenia poprzednie się spełniły (poza wygraniami derbów), utrzymaliśmy się spokojnie, grając czwórką w obronie, z nową parą stoperów, a nowy rok witaliśmy z nowym trenerem. Cóż z tego, skoro na początku 2009 r. sytuacja była jeszcze gorsza niż rok wcześniej? Byliśmy na miejscu spadkowym, więc już pal sześć derby, ważne, żeby się utrzymać. No i transfery, transfery, transfery.

* **Styczeń 2010** – uff, utrzymaliśmy się. Może to za duże słowo, ale gramy dalej w ekstraklasie. Transfery były, i to bardzo porządne. Na ławce trenerskiej siedzi Fachowiec. Stadion się buduje przepiękny. Wisła – POKONANA! Tak trzymaj Cracovia, jeśli utrzymamy tempo, w jakim idziemy do przodu od 8 lat, to... strach pomyśleć, co będzie za dekadę? Czegoż więc sobie życzyć – chyba tylko zdrowia. Czego niniejszym życzę wszystkim kibicom Pasów.

mgr knur

PS. Trening noworoczny to impreza piłkarska, choć zdarzają się wyniki hokejowe. Niemniej listę życzeń ograniczyłem do tych dotyczących piłki. Bo gdyby tak dodać do tego retrospekcję życzeń hokejowych, to tekst byłby już chyba przestadzony ;)





Lipawa (lot. Liepaja) – miasto portowe na Łotwie, ok. 85 tys. mieszkańców. W sezonie zapewne tętni życiem, hotele, bary i restauracje pełne są turystów. Poza sezonem miejscowość jest pusta, po wydłużonych ulicach hula wiatr (który zresztą jest znakiem rozpoznawczym Lipawy). Spokój okresu po-sezonowego w tym roku potęguje jeszcze szalejący na Łotwie kryzys, bezrobocie, spadki płac...

Liepaja welcome to!

Ostatni weekend listopada zapowiadał się równie sennie jak pozostałe weekendy, a właściciele knajpek i barów nie liczyli na jakiś specjalny utarg. Co prawda Lipawa gościła półfinał Pucharu Kontynentalnego w Hokeju na Lodzie, ale kto by się spodziewał, że pojawią się jacyś kibice drużyn przyjezdnych?

A jednak. Autokarami, samochodami, samolotami ruszyło do Lipawy grubo ponad stu kibiców Cracovii, którzy na miejscu dali z siebie wszystko – zarówno na hali, jak i w czasie „przeznaczonym na zwiedzanie”.

Program obowiązkowy – czyli mecze

Nad sportowymi aspektami turnieju nie ma się co zbytnio rozwodzić, wyniki są znane. Nasi hokeiści wstydu nie przynieśli, więcej – pokazali, że są w stanie powalczyć z drużynami, które wydawały się być z wyższej półki. Mowa tu o miejscowym Metalurgu i kijowskim Sokole, gdyż austriacki (tylko z nazwy, patrząc na ilość grających

tam Kanadyjczyków) Red Bull Salzburg był jednak poza konkurencją.

W zasadzie kogo by nie spytać, wniosek był jeden: by się rozwijać, Cracovia musi częściej grać z takimi drużynami. Musimy regularnie potykać się z silniejszymi od polskich rywalami, prezentującymi wyższą kulturę gry, lepszą technikę, lepiej i szybciej jeżdżącymi na łyżwach, silniej i dokładniej podającymi i strzelającymi. Tylko w ten sposób będziemy mogli podnieść poziom naszego hokeja. Ale to temat na inny artykuł, pisany przez kogoś, kto – w przeciwieństwie do niżej podpisanego – się na tym dobrze zna.

Jak wiadomo, mimo zwycięstwa po karnych nad Sokolem, Pasy zajęły w turnieju ostatnie miejsce. Kibicowsko jednak bezdyskusyjnie byliśmy liderem. Pojawił się fan z Estonii, znany z krakowskiego turnieju, a ekipy z Kijowa i Salzburga oddały turniej walkowerem, i nikt z kibiców w Lipawie się nie pojawił. Natomiast miejscowi ograniczyli się do paru flag i sporadycznych okrzyków „Liepaja”, co wychodziło ane-

micznie. Na trybunach niepodzielnie panowała Cracovia, prezentując bardzo dobry doping wspomagany bębniem, kilkadziesiąt flag na kijku oraz kilka flag „na ogrodzenie”. (Trzeba uczciwie przyznać, że ostatniego dnia doping był słabszy, ale można to tłumaczyć zmęczeniem po bardzo intensywnym „zgrupowaniu”). Pojawiły się także akcenty pirotechniczne, które, wnioskując z nerwowych reakcji służb porządkowych, przyprowadziły ochronę i organizatorów o zawał serca.

Z oprawy turnieju warto wspomnieć o wąsatej maskotce Metalurga, dziwnie przypominającej dyktatora ościennego kraju Aleksandra Ł., a także o miejscowych cheerleaderkach, które w przerwach w trakcie meczu prezentowały na scenie mniej lub bardziej złożone układy choreograficzne. Wspomniana scena umiejscowiona była w rogu hali, w pewnym oddaleniu od trybun – i dobrze, gdyż z bliska tańczące dziewczyny nieco trażyły na wdzięku, za to zyskiwały na wadze. Wrażenie na kibicach z Polski zrobił dobrze zaopatrzony w ho-



kejowe akcesoria i gadzety sklepik hokejowy. Można mieć nadzieję, że towarzyszący drużynie dyrektor marketingu w MKS sklepik widział i wyciągnął odpowiednie wnioski.

Program dowolny – czyli przed i po meczach

Jak wiadomo, nie samymi meczami człowiek żyje. Jeśli chodzi o rozrywki pozasporthowe, to żałować można, że turniej nie odbywał się np. w Rydze, gdyż w Lipawie niewiele było ciekawego do roboty. Największą (bo chyba jedyną) atrakcją turystyczną była wycieczka do Karosty – dzielnicy, a w zasadzie osobnej miejscowości na północ od Lipawy. Ongiś była to baza carskiej marynarki; po tym okresie pozostało trochę budynków, i jeśli się im przyjrzeć, to można dostrzec, że swego czasu były one ładne, eleganckie. Obecnie to wszystko jest niestety zapuszczone.

Później Karosta stała się bazą marynarki radzieckiej, więc dookoła powstało dużo klasycznych sowieckich bloków, teraz w większości opuszczonych. Ów betonowy „slums” robi przygnębiające wrażenie. Na jego środku stoi bardzo zgrabna cerkiew św. Mikołaja, zbudowana w początkach XX wieku. Otoczona jest betonowymi blokami, co stanowi niesamowity kontrast – wygląda to jak sen pijanego architekta czy też urbanisty. Ponadto w Karoście można wybrać się na spacer po długim na ponad kilometr moście, gdzie miejscowi łowią ryby używając krewetek jako przynęty. Czyli może wieści o kryzysie są jednak przesadzone?

A co poza tym? Odpowiedź jest prosta: bary i kluby. Gładkie przejście między częścią sportową i pozasporthową zapewniał bar przy hali, o standardzie wyższym niż swojski „Wierzynek” przy Siedleckiego. A co się w tych barach działo? To już niech zostanie między tymi, którzy byli. A ci, co nie byli mogą żałować, gdyż ominął ich świetny wyjazd w doborowym pasiastym gronie.

Większość Pasiaków wyjechała z Lipawy w niedzielę po meczu, część dopiero w poniedziałek. Wszyscy zmęczeni, niektórzy wykończeni, paru na granicy bankructwa, każdy zadowolony. A Lipawa na powrót pogrążyła się w jesienno-zimowym śnie, z którego wybudzi się zapewne dopiero latem lub późną wiosną. Lecz wówczas nie będzie tam już tak biało-czerwono, jak w pamiętny listopadowy weekend.

mgr knur

Fot. Maciej Białowąg

27 LISTOPADA 2009: Metalurgs Lipawa – ComArch Cracovia 6:5 (2:2, 2:1, 2:2)

- 1:0 – Bzahmanis (Ozols) 0:34
- 1:1 – Piotrowski (Kłys) 14:22
- 2:1 – Bzahmanis (Gravatis) 16:24
- 2:2 – Pasiut (Drzewiecki, Dulęba) 16:54
- 2:3 – Łopuski (Dulęba) 20:54
- 3:3 – Bzahmanis 23:28
- 4:3 – Mickevics (Abolinsh) 28:09
- 5:3 – Skvorcos (Ozols, Feldmanis) 42:40
- 5:4 – D. Laszkiewicz (Bondarevs, Csorich) 51:49
- 5:5 – L. Laszkiewicz (Słaboń, Csorich) 54:27
- 6:5 – Ivanovs (Abolinsh) 55:16

Metalurgs: Juchers (Kolninh) – Ivanovs, Feldmanis (2), Bzahmanis, Ozols (2), Gravatis (2) – Chirkov, Liepinsh (2), Mickevics, Abolinsh (2), Skvorcos – Alishauskas (2), Demiters, Bajaruns (4), Purinh, Pavlovs – Semjonovs, Rogoza, Kalns, Zabis, Glicinskis.

Comarch Cracovia: Radziszewski (Rączka) – Bondarevs (2), Csorich (2), L. Laszkiewicz (2), Słaboń, D. Laszkiewicz (2) – Dudaś (2), Dulęba, Radwański, Musiał (2), Łopuski – Noworyta, Kłys (2), Piotrowski, Pasiut (2), Drzewiecki – Wajda, Landowski, Biela, Rutkowski, Witowski.

Kary: 16 minut – 16 minut.

Widzów: ok. 850 (w tym ok. 100 z Krakowa).

• Red Bull Salzburg – Sokil Kijów 6:5 (3:1, 2:3, 1:1)

28 LISTOPADA 2009: ComArch Cracovia – Sokil Kijów 2:1 (0:0, 1:0, 0:1, 0:0, 1:0)

- 1:0 – M. Piotrowski – Drzewiecki 26:56
- 1:1 – Warlamow 41:00 (w przewadze)
- 2:1 – L. Laszkiewicz – decydujący rzut karny

Rzuty karne:

Diaczenko (Sokil) – 0:0, Bondarevs (Cracovia) – 0:0, Sriubko (Sokil) – 0:0, Pasiut (Cracovia) – 0:0, Pobiedonoscew (Sokil) – 0:0, L. Laszkiewicz (Cracovia) – 1:0

Comarch Cracovia: Radziszewski – Bondarevs, Csorich, L. Laszkiewicz, Słaboń, D. Laszkiewicz – Dudaś, Dulęba, Radwański, Musiał, Łopuski – Noworyta, Kłys, Piotrowski, Pasiut, Drzewiecki – Wajda, Landowski, Biela, Rutkowski, Witowski.

Sokil: Simchuk – Klimentyev, Sriubko, Litvinenko, Varlamov, Nimenko – Pobedonostsev, Ladygin, Salnikov, Malov, Matvichuk – Aleksyuk, Gunko, Diychenko, Chernenko, Yakovenko – Sviridov, Isaenko, Bezchchasnyi, Oletsky, Pastuch.

• Metalurgs Lipawa – Red Bull Salzburg 3:4 (0:1, 1:1, 2:2)

29 LISTOPADA 2009: Red Bull Salzburg – ComArch Cracovia 5:2 (3:1, 1:0, 1:1)

- 1:0 – Latusa (Trattnig, Koch) 1:39
- 2:0 – Siklenka (Trattnig, Koch) 7:34
- 3:0 – Wilson (Latusa, Koch) 12:46
- 3:1 – Dudaś (Słaboń, Musiał) 18:43
- 4:1 – Puschnik (Lembacher) 22:34
- 4:2 – L. Laszkiewicz 54:28
- 5:2 – Siklenka (Aubin, Schiechl) 55:34

Red Bulls: Divis (Honecki) – Trattnig, Lynch (2), Latusa, Koch, Wilson (10) – Lanz, Siklenka, Gergen, Ulmer (2), Puschnik – Lembacher (2), Rebek, Regier, Duncan, Filewich – Schutte (4), Beckett, Schiechl, Aubin.

Comarch Cracovia: Radziszewski (Rączka) – Bondarevs, Csorich, L. Laszkiewicz (2), Słaboń, D. Laszkiewicz (2) – Dudaś (2), Dulęba (2), Radwański (2), Musiał (2), Łopuski (4) – Noworyta (2), Kłys, Piotrowski (4), Pasiut (2), Drzewiecki – Wajda, Landowski (2), Biela, Rutkowski (2), Witowski (2).

Kary: 20 minut – 30 minut.

Widzów: ok. 200 (w tym ok. 100 z Krakowa).

• Metalurgs Lipawa – Sokil Kijów 3:5 (0:3, 1:1, 2:1)

TABELA

1. Red Bull Salzburg	3	9	15-10
2. Sokil Kijów	3	4	11-11
3. Metalurgs Lipawa	3	3	12-14
4. Cracovia	3	2	9-12





Mecz z Arką Gdynia
Fot. Maciej Białowąs

Kibicowskie podsumowanie jesieni

Jeszcze na kilka dni przed inauguracją sezonu nie było wiadomo, w której lidze ostatecznie zagra Cracovia. Po licznych posiedzeniach PZPN, Ekstraklasy czy nawet rozprawach sądowych zdecydowano, że Pasy pozostają w ekstraklasie.

W pierwszej kolejce zmierzaliśmy się ze Śląskiem we Wrocławiu. Głównie autokarami na Dolny Śląsk dotarło 213 kibiców Cracovii wraz z delegacją fanów GKS Tychy. Niby sezon nowy, ale wielkiej różnicy w grze nie było widać. Po kilku minutach 1-0, a w końcówce meczu bramka na 2-0 dla gospodarzy. Co jakiś czas z naszego sektora prowadzony był doping, który na krótkie momenty przebijał się przez głośno i równo dopingujących wrocławian.

Tydzień później w Sosnowcu Pasy podejmowały Lechię. Na ten mecz nie było jeszcze zgody na organizację imprez masowych,

więc tak samo jak dwa tygodnie później, podczas spotkania z poznańskim Lechem nie było praktycznie żadnych kibiców.

Między spotkaniami w Sosnowcu nasi piłkarze grali z Legią przy Łazienkowskiej, gdzie trwa budowa stadionu i z racji braku sektora dla gości do Warszawy nie pojechaliliśmy. Nowy trener wywiózł z ciężkiego terenu pierwszy punkt w sezonie, a po zwycięstwie nad Lechem zaczęły rosnąć apetyty i nadzieje na lepszy sezon.

Na koniec wakacji wypadł nam mecz w Kielcach z Koroną. Pociągiem specjalnym oraz autami na Arenę Kielc dotarło 690 kibiców Cracovii, wspomagało nas 3 Arkowców oraz 4 Tyszan. Pod względem dopingowania pierwsza połowa tego meczu to nasz popis, niespotykany od dawna na wyjeździe. Za nieustający i głośny śpiew zostaliśmy nagrodzeni bramką dla Pasów, co przyczyniło

się do jeszcze lepszej atmosfery na naszym biało-czerwonym sektorze. W drugiej połowie po bramce na 1-1 było już nieco gorzej, ale cały czas przyzwyczajenie. W samej końcówce meczu doping z obu stron miał już niewiele wspólnego z wydarzeniami na boisku. Był to najlepszy wyjazd ligowy tej rundy w naszym wykonaniu.

Następna kolejka to mecz przyjaźni z Arką w Sosnowcu. Była już zgoda na organizację imprez masowych i w drodze wyjątku Stowarzyszenie postanowiło zorganizować wyjazd pociągiem specjalnym na to spotkanie. Razem z Arkowcami wykorzystaliśmy wszystkie 1350 biletów. Warto dodać, że kibice Arki na ten mecz jechali przez Kraków, by razem z nami dotrzeć pociągiem do Sosnowca.

Kolejny ligowy weekend oznaczał dla kibiców Cracovii wyjazd do Chorzowa, gdzie przy ul. Cichej Pasy mierzyły się z Ruchem. Gospodarze licznie przybyli na stadion i po kilkunastu minutach ciszy związanej z żałobą po śmierci górników, prowadzili głośno i równo doping. Nas pociągiem specjalnym na ten mecz przyjechało 350 osób plus 10-osobowa delegacja Sandecji i jeden kibic gdyńskiej Arki. W trakcie wchodzenia na sektor dołączają do nas kibice GKS Tychy w 150 osób. Po decyzji o niewpuszczeniu ich flagi na stadion część z nich rezygnuje z wejścia i mecz spędza pod bramą.

Kolejny wyjazd do jeden z tak zwanych smaczków tej rundy. Losowanie Pucharu Polski skojarzyło nas z Piastem Kobylni! Wyjazd absolutnie niepowtarzalny. Tego dnia to małe miasteczko w Wielkopolsce żyło tylko meczem z najstarszym polskim klubem.



Fot. Maciej Białowąs

Wspomagaliśmy również nasze zgody w następujących liczbach:

ARKA GDYNIA

- Lechia - Arka 3 osoby
- Ruch - Arka 3 osoby
- Polonia Bytom - Arka 28 osób
- Arka - Lechia 11 osób
- Arka - Wisła ok. 20 osób
- Korona - Arka 60 osób
- Arka - Lech kilka osób
- Piast - Arka 4 osoby

GKS TYCHY

- Unia Tarnów - GKS 155 osób
- Jarota Jarocin - GKS 5 osób
- GKS - Górnik Łęczna 3 osoby
- GKS - Bałtyk 8 osób
- Raków - GKS 9 osób
- GKS - Elana 1 osoba
- GKS - Sandecja kilka osób
- GKS - Czarni Żagań 2 osoby

LECH POZNAŃ

- FK Fredrikstad - Lech 1 osoba
- Korona - Lech 16 osób
- Stal Stalowa Wola - Lech 5 osób
- Lech - Wisła 15 osób (superpuchar)
- Piast - Lech 2 osoby
- Brugge - Lech 19 osób
- Na pewno też obecne osoby od nas na meczach Polonia Bytom-Lech i Lech-Wisła w lidze ale dokładnych liczb nie znam.

POLONIA WARSZAWA

- Fk Budocnost - Polonia 1 osoba
- Polonia - Fk Budocnost 12 osób
- Polonia - Juvenes/Dogana 14 osób
- Polonia - Nac Breda 8 osób
- Nac Breda - Polonia 16 osób
- Korona - Polonia 5 osób
- Polonia - Śląsk 6 osób
- Polonia - Lechia 8 osób
- Polonia - Zagłębie 3 osoby
- Polonia - Piast 4 osoby
- Polonia - Polonia Bytom 2 osoby
- Polonia - Korona 4 osoby

SANDECJA NOWY SĄCZ

- Flota - Sandecja 1 osoba
- Sandecja - Motor 43 osoby
- Sandecja - Kluczbork 5 osób
- Górnik Zabrze - Sandecja 6 osób
- Sandecja - GKS Katowice 25 osób
- Sandecja - ŁKS Łódź 20 osób
- Sandecja - KSZO Ostrowiec 9 osób
- Widzew - Sandecja 1 osoba

Różnymi środkami transportu do Kobylina dotarło 100 kibiców Cracovii oraz ponad 200 fanów poznańskiego Lecha. Ten wyjazd na pewno przejdzie do historii, niezliczona ilość absurdów takich jak ceny biletów, które gospodarze kupowali po 5 zł, a goście po 15 zł. Mało tego, gdy skończyły się wejściówki prezes Piasta OSOBIŚCIE wręczył nam kserówki, które upoważniały do wejścia na coś, co miało być tego dnia stadionem. Dobrze, że „Wyborcza” się o tym jeszcze nie dowiedziała, bo ów prezes na pewno zyskałby tytuł współnika kiboli. Na terenie wokół boiska festyn, wata cukrowa, orkiestra i biało-czerwona taśma oddzielająca widzów od murawy. Obecnych ponad 3 tysiące ludzi, którzy po objęciu prowadzenia przez Piasta wpadli w euforię. Pod presją kibiców, którzy z każdą minutą byli bliżej linii bocznej boiska, udaje się piłkarzom Cracovii wyrównać. Po dogrywce, która nie przyniosła rozstrzygnięcia, o awansie zadecydować miały rzuty karne. W większości oglądaliśmy je z boiska, co wywarło pozytywną presję na grakach. Awans po rzutach karnych z czwartoligowcem nigdy jeszcze aż tak nie cieszył!

Po pucharowych emocjach dla fanów Cracovii chwila wytchnienia, bo w Białymstoku nie ma sektora gości.

Mecz z Zagłębiem Lubin w Sosnowcu przyciągnął ok. 200 widzów. Stowarzyszenie nie zorganizowało wyjazdu na to spotkanie.

Kolejny weekend dla kibiców Pasów to przede wszystkim organizowany w Krakowie Puchar Kontynentalny w hokeja. Pierwszego dnia turnieju Cracovia mierzyła się z faworytem, zespołem Sary-Arka z Kazachstanu. Przy ponad dwutysięcznej publiczności, głośnym, fanatycznym dopingiem oraz wspianiałej oprawie spotkania nasi hokeiści wygrywają 3-2 i robią wielki krok do awansu do kolejnej, łotewskiej rundy Pucharu. W sobotę zawodnicy znowu stanęli na wysokości zadania i pokonując następnego rywala zapewnili sobie awans do kolejnej rundy. Niedziela to, oprócz spotkania zamykającego turniej, wyjazd piłkarzy do Wodzisławia Śląskiego, czyli mecz z Odrą. Autokarami i autami docieramy tam w 215 osób w tym 4 Arkowców i jeden kibic GKS Tychy. Piłkarze przegrywają, a przez nadgorliwość krakowskiej i śląskiej policji nie udaje nam

się zdążyć na choćby jedną tercję meczu hokejowego, rozgrywanego w Krakowie.

Tydzień później na meczu z GKS Bełchatów w Sosnowcu pojawiło się ok. 200 widzów.

Ostatnia kolejka przed Derbami Krakowa to wyjazd do Warszawy na mecz przyjaźni z Polonią. Autokarem i autami do stolicy dotarło 100 kibiców Cracovii. Pierwszy raz od bardzo dawna naszym piłkarzom udało się wygrać wyjazdowy mecz w lidze. Skromne 1-0 ucieszyło bardzo, a nikt jeszcze nie wiedział, że to początek wspaniałej serii.

Rozgrywane w 14 kolejce Derby odbywały się bez udziału kibiców Cracovii. Mecz oglądany był w wielu miejscach Krakowa. Emocje zrobiły się jeszcze większe po objęciu prowadzenia przez Pasy. Bramka Golińskiego spowodowała szal radości wśród pasiańskiej braci. Prawdziwa eksplozja szczęścia po końcowym gwizdku prędko się nie skończyła. Spora grupa postanowiła przywitać piłkarzy w siedzibie klubu. Pierwsze od 14 lat wygrane derby przywracają porządek już na wszystkich płaszczyznach rywalizacji w Krakowie. CRACOVIA PANY!

Na spotkanie z Piastem Gliwice klub zorganizował autokary, a do Sosnowca udało się ok. 400 kibiców Cracovii. Piłkarze odnieśli trzecie zwycięstwo z rzędu! Ten weekend to jednak emocje nie tylko piłkarskie. W łotewskiej Lipawie rozgrywana była 3 runda Pucharu Kontynentalnego z udziałem Cracovii. Autokarami, autami a nawet samolotem podróżowali kibice, chcący zobaczyć na żywo hokej na wiele wyższym poziomie niż w PLH. Wyjazd do Lipawy to kolejny po Kobylinie hit tej jesieni, Łotwa okazała się krajem nie do końca pozbiieranym po okresie komunizmu. Bójący się władz mieszkańcy stanowili kontrast dla Pasiaków obecnych w mieście. Wyprawa do kraju, w którym rozmowa w autobusie odbierana jest jako brak kultury a fotografowanie się z flagami jest zakazane okazała się bardzo ciekawą przygodą.

Kolejny weekend to spotkanie ze Śląskiem Wrocław w Sosnowcu. W drodze wyjątku Stowarzyszenie zorganizowało pociąg specjalny na ten mecz. Około 800 kibiców dopingowało Cracovię, której piłkarze niesieni dopingiem wygrywają czwarty mecz z rzędu! Takiej serii nikt się nie spodziewał i zapowiada ona spokojniejszą wiosnę niż rok temu.

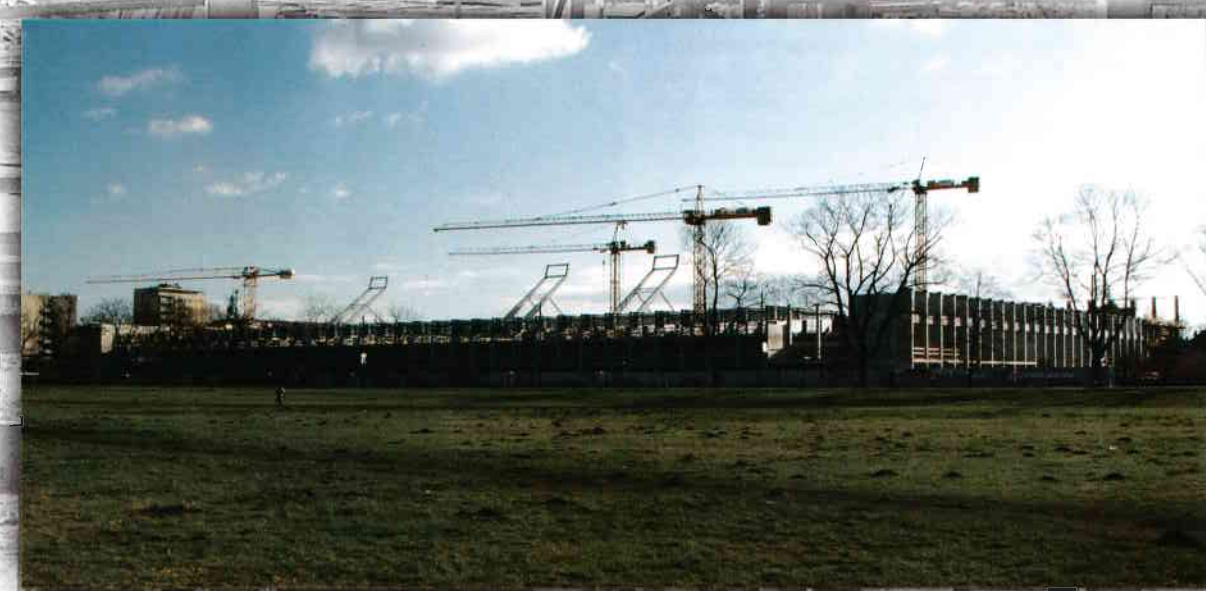
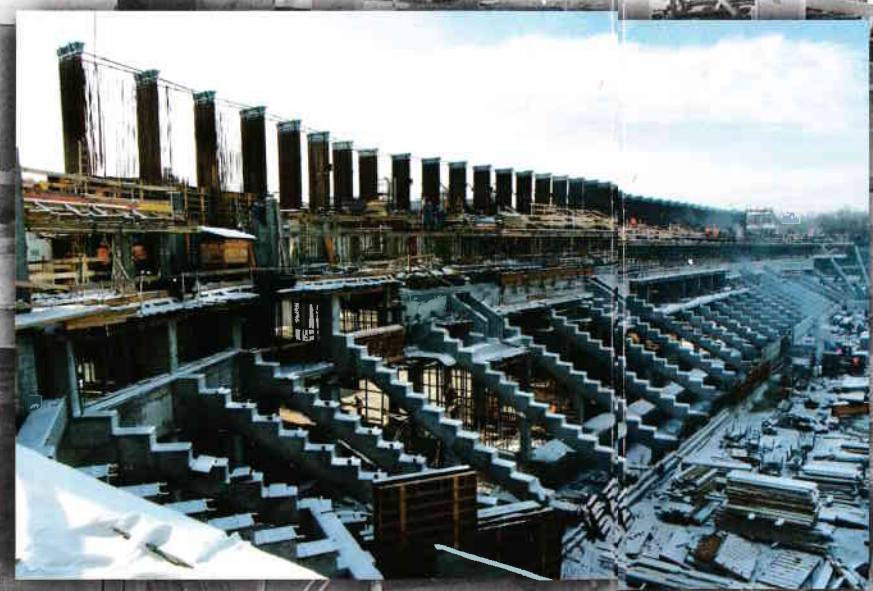
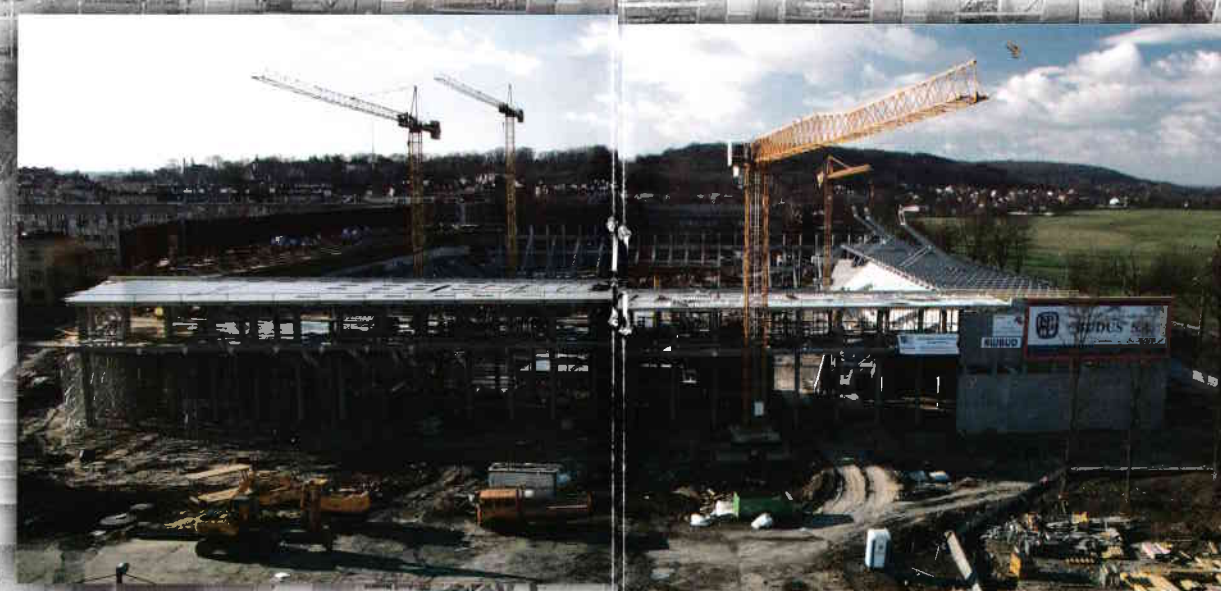
Mecz ostatniej kolejki w Gdańsku odbył się bez nas. Klub za późno zamówił bilety, a działacze z Gdańska zastaniając się przepisami znaleźli pretekst, żeby nas nie wpuścić.



Euforia w Kobylinie

Fot. Krystian Góra

Fot. Krzysztof Boni, Ryszard Boni, Lukasz Studnicki



W tym sezonie wyrasta na czołowego strzelca w drużynie Cracovii. Ambitny i waleczny, ale równocześnie skromny i bez gwiazdorskich manier. Prywatnie właściciel kolekcji aniołów i efektownego tatuażu na prawej ręce. Po kilkumiesięcznej przerwie, spowodowanej uciążliwymi kontuzjami wrócił do gry. I to w jakim stylu – w 11 meczach strzelił dla Pasów 4 bramki. Najlepiej czuje się na skrzydle, choć jak wskazują statystyki sprawdza się też jako napastnik. Dziś już chyba wszyscy bez wyjątku kibice Pasów znają to imię i nazwisko – Mariusz Sacha. Wywiad przeprowadzono przed derbami.

Zrobię wszystko, by wiślakom trochę usta pozamykać!

Swoją przygodę z piłką rozpoczynales na pozycji napastnika. Później występowałeś na środku pomocy, a obecnie grasz na skrzydle. Na jakiej pozycji czujesz się najlepiej?

Mariusz Sacha: – Kiedy zaczynałem grać w Podbeskidziu, ponad pięć lat temu, byłem napastnikiem. Następnie byłem po trochu cofany: na środek pomocy, później na boki, zdarzyło mi się, że grałem na boku obrony. W ostatnim meczu w Warszawie trener Lenczyk przestawił mnie na środek pomocy. Trochę biegalem jak wariat, nie wiedziałem co się dzieje i gdzie mam biegać. Na szczęście Arek Baran krzyczał mi z tyłu: przesuń tu, podbiegnij tam. Póki miałem jeszcze siły to starałem się biegać. Na boku pomocy czuję się dobrze. Wiem, że jest duża rywalizacja. Jest Darek Pawlusiński, jest Tomek Moskała, na tej pozycji może grać Łukasz Mierzejewski, ostatnio Łukasz Derbich grał. Na bok pomocy jest więc cała masa ludzi i fajnie, że jest ta rywalizacja. Jak jest rywalizacja, to człowiek nie może czuć się komfortowo i się rozluźnić. Trzeba trenować ze wszystkich sił.

Jak wspominasz grę w Bielsku-Białej?

– Swoją grę w Bielsku wspominam bardzo dobrze. Jestem wychowankiem i urodziłem się w Bielsku. Jak miałem dziewięć lat kolega zaprowadził mnie na trening do szkółki Podbeskidzia. Później poszedłem do Szkoły Sportowej, również Podbeskidzia. Tam uczyłem się sześć lat i tak właśnie się to zaczęło.

Miałeś również epizod jako kapitan drużyny Podbeskidzia...

– Tak, byłem kapitanem na dwa mecze. Tak się złożyło, że na dwa zwycięskie mecze: z Wisłą Płock i Katowicami.

W Podbeskidziu miałeś już mocną pozycję, a zespół miał ambicje, żeby grać w wyższej lidze. Czy nie bałeś się trochę przyjscia do Cracovii, gry w Ekstraklasie

i rywalizacji z bardziej doświadczonymi zawodnikami na Twojej pozycji?

– Na pewno jakiś strach był. Można powiedzieć, że do tej pory „nie wychodziłem z własnego kurnika”. Grałem w Bielsku i nie wiedziałem, czego mogę się spodziewać w innym klubie. Wychodzę z założenia, że

w życiu każdego piłkarza przychodzi taki moment, gdy trzeba spróbować czegoś innego, podjąć rywalizację i dlatego właśnie zdecydowałem się na przejście do Cracovii.

Czy oprócz Cracovii otrzymałeś też jakieś inne oferty?



W meczu ze Śląskiem Wrocław (5 grudnia) Mariusz Sacha zdobył kolejną ważną bramkę.

Fot. Krystian Góra

– Były jakieś rozmowy, ale to były tylko wstępne zapytania. W sumie Cracovia przedstawiła najbardziej konkretną ofertę. Byłem w Krakowie, rozmawiałem z trenerem i bardzo szybko doszliśmy do porozumienia. Trochę wcześniej pytał o mnie Lech, ale tak jak już mówiłem były to tylko rozmowy sondujące – za pół roku kończył mi się kontrakt, ale nie doszliśmy do porozumienia.

Kiedy przychodziliście do Cracovii graliście w młodzieżowej reprezentacji U-19 i U-20. Jako regularny kadrowicz jak przyjąłeś to, że przez pierwsze pół roku występowałeś tylko w Młodej Ekstraklasie?

– Przychodząc do Cracovii nie spodziewałem się, że od razu wskoczę do składu. Chciałem powalczyć i grać, bo przecież każdy chce robić to, co kocha. Wiadomo, że gra w Młodej Ekstraklasie to jest bardzo duża różnica w porównaniu z normalną ligą. Męczyły mnie bardzo długo te kontuzje, bo po samym przyjeździe tutaj byłem 2-3 tygodnie zdrowy. Zaczęło się od palca, później przeszło na stopę, mięśnie zaczęły mi strzelać. Nie było łatwo, kiedy później grałem w Młodej Ekstraklasie. Uważam jednak, że wszystko trzeba przeżyć. Kiedy człowiek ma takie doświadczenia, to docenia to co ma obecnie. A teraz trenuję cały czas i cieszę się z tego. Wiem, że chłopaki grający w Młodej Ekstraklasie starają się zrobić jak najlepsze wrażenie na trenerze, walczyć i wygrywać, co udowodnili nam na przykład w meczu sparingowym, w którym nas pokonali. Ja miałem takie szczęście, że się wyleczyłem, przyszedł trener Lenczyk i dał mi szansę. Staram się odpłacić trenerowi i Klubowi, bo praktycznie pół roku mnie „nie było”.

A czy był taki moment, w którym stwierdziłeś, że źle zrobiłeś przychodząc do Cracovii? Na przykład po ostatnim meczu zeszłego sezonu. Pomyślałeś sobie wtedy: „Co ja zrobiłem? Nie dość, że nie gram, to znowu jestem w pierwszej lidze!”?

– Wiadomo, były takie momenty, kiedy człowiek już się poddawał – bo trenował, trenował, a na decydujące mecze wchodził na 10-15 minut. Na szczęście mieszkam w Krakowie z narzeczoną. Jak przychodziły takie dolki, to zawsze dostawałem jakiegoś „mięśniaka” albo całusa i jakoś się z tego wychodziło. Jest dobrze, nie narzekam.

Od momentu debiutu z Koroną niespodziewanie stałeś się motorem napędowym Cracovii, tak jak na przykład Darek Pawlusiński w zeszłym sezonie...

– Myślę, że Darek Pawlusiński dalej jest motorem napędowym. Jest to zawodnik, którego bardzo ciągnie do przodu. Można



Fot. Kasia

Mariusz Sacha (ur. 19 lipca 1987 r.) – wychowanek Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Bielsku-Białej. Swoją piłkarską karierę zaczynał jako napastnik, następnie grał na środku pomocy. Obecnie gra jako skrzydłowy. Od 2004 r. związany z Podbeskidziem, w którym zadebiutował w drugiej lidze. W barwach Podbeskidzia rozegrał 113 spotkań, strzelając 9 bramek. Jako zawodnik bielskiego klubu był powoływany do młodzieżowych reprezentacji kraju. W 2006 r. wziął udział w Mistrzostwach Europy U-19 rozgrywanych w Polsce, a rok później w Mistrzostwach Świata U-20, które odbyły się w Kanadzie. 10 grudnia 2008 r. Mariusz Sacha podpisał 4-letni kontrakt z Cracovią.

źródło: Wikipasy.pl

powiedzieć, że ja nie jestem tak bardzo widoczny. Piłka szuka mnie w polu karnym i strzelam bramki. Cieszę się i chciałbym zdobywać ich jak najwięcej. Chciałbym przede wszystkim, żeby Cracovia wygrywała, żeby się podniosła z dołu tabeli i żebyśmy wreszcie zaczęli grać lepiej. Jak my pójdziemy w górę, to na mecze zacznie przychodzić więcej ludzi i atmosfera w Klubie będzie coraz lepsza...

No właśnie: jak Tobie osobiście gra się w Sosnowcu, kiedy słyszysz każdy komentarz z trybun?

– No tak, wszystkie komentarze słychać, zazwyczaj od starszych kibiców. Wydaje mi się, że nie widzą co dzieje się na boisku, nie do końca znają się na piłce. Nam to nie pomaga. Nie pamiętam dokładnie na jakim meczu, chyba z Lechem, było sporo ludzi, i z Arką – ale wtedy nie grałem. Jak teraz gramy w Sosnowcu jest bardzo mało widzów, a wiadomo, że liga nie jest łatwa i doping kibiców jest nam bardzo potrzebny. Przy pustych trybunach nie zawsze gra wychodzi i nie zawsze się czuje atmosferę meczu.

Jesteś już w Cracovii blisko rok. Czego w tym czasie dowiedziałeś się o naszym Klubie, o jego historii, tradycji i kibicach?

– Na pewno, tak na dzień dobry, dowiedziałem się o czymś takim, jak tradycja Treningu Noworocznego (*śmiech*). Wiem też, że Klub został założony w 1906 roku. Jeśli chodzi o kibiców, mieliśmy okazję się z nimi spotkać, jeszcze jak w Cracovii grał Maciek Murawski. Było to bardzo miłe spotkanie. Kiedy nie grałem i gnębiły mnie kontuzje, często chodziłem na różne mecze...

Byłeś rozpoznawany na trybunach?

– Sądzę, że nie. Myślę, że nawet dalej nie jestem rozpoznawalny. Można powiedzieć, że jest mi z tym dobrze. Nie wiadomo, kogo można spotkać na ulicy. Tam, gdzie ja mieszkam są bardzo podzielone osiedla. Jak jeździmy koło Uniwersytetu Jagiellońskiego to jest dużo napisów i grafiki Cracovii. Kiedyś jak wszedłem dalej na osiedle i przeszedłem na drugą stronę, to przeważały te wiślackie.

Wielkimi krokami zbliżają się Derby Krakowa. Czy czujesz już ich atmosferę?

– Może po troszku czułem pół roku temu, ale trener Płatek nie zabrał mnie wtedy na mecz. Jak wyglądają same derby znam z opowieści chłopaków. Słyszałem od nich, jak często są bluzgani. Słyszysz się także okrzyki dotyczące rodzin. Wiadomo, kibice się nienawidzą. Ale myślę, że to będzie fajne doświadczenie, jest jakaś adrenalinka. W Bielsku też często byłem bluzgany, także jakoś specjalnie się tym nie przejmuję. Jeśli będzie mi dane to zrobię wszystko, żeby kibicom wiślackim usta trochę pozamykać.

Rozmawiali: Kasia i Depesz



Fot. Krystian Góra

Fraszkiowane podsumowanie rundy jesiennej

Śląsk – Cracovia 2:0

Pasiasty standard 2:0 w plecy,
Ten trener to jest chyba dla hecy.

Cracovia – Lechia 2:6

Ach jakież piękna ta katastrofa,
Płatek ty lajzo! Spadaj, wynocha!

Legia – Cracovia 0:0

Paradoks chyba tak to się nazywa,
Że nową miotłą jest stary wyga.

Cracovia – Lech 1:0

Internacjonal emerytowany,
Przepuścił piłkę i Lech pokonany.

Korona – Cracovia 1:1

Cud bramka głową plus cabajada,
Tak się to wszystko na remis składa.

Cracovia – Arka 1:1

Ja należę jednak do tych wywrotowców,
Co wołają Cracovię niż „miny Arkowców”.

Ruch – Cracovia 2:0

Trener macha ręką i bezradnie wzdycha,
Bośmy na niebieskich nie zdobyli sztycha.

Jagiellonia – Cracovia 0:0

Jedną się rzecz dobra w tym meczu stała,
Że znowu Cracovia coś uciulała.

Cracovia – Zagłębie Lubin 1:1

Coś jest na rzeczy Panie, Panowie,
Czarni uwzięli się na Cracovię.

Cracovia – Polonia Bytom 1:2

Jo sie Wos kurde powoźnie pytom,
Kiedy my w końcu ogramy Bytom?

Odra Wodzisław – Cracovia 1:0

Stefan i Artur, a teraz Orest,
Wybieram hokej, piłkę chromolę.

Cracovia – Bełchatów 0:1

Mimo, że znowu bierzemy w łeb,
Z tej mąki będzie niebawem chleb.

Polonia Warszawa – Cracovia 0:1

A nad tym meczem to się rozczuję,
Bardzo nas lubią Czarne Koszule.

Wisła – Cracovia 0:1

Coś złego z kundlami?
Już nie zawsze nad nami!

Cracovia – Piast 3:2

Dziękuję bardzo Panie Oreście,
Żeś Pan ogarnął bajzel ten wreszcie.

Cracovia – Śląsk 1:0

Na Mikołaja nadeszła wiosna,
Trwa nasza passa jakże radosna.

Lechia – Cracovia 1:0

Taka porażka to nie afera,
Zimą nam wyjdzie na plus w transferach!

gtx





Młodzi sportowcy, mali aktorzy – stare problemy

We wtorkowe popołudnie 3 listopada 2009 r. na obiektach przy ul. Wielickiej zaroilo się od młodych zawodników Cracovii. Wydawać by się mogło, że nic w tym dziwnego, jednak powód zgromadzenia tak wielkiej ilości – około 160 młodych piłkarzy w celu innym niż trening czy turniej, mógł co najmniej ciekawić.

Całe „zamieszanie” było spowodowane kręceniem spotu reklamowego. W inicjatywę zaangażowanych zostało bardzo wiele osób – od trenerów, kierowników, rodziców, zawodników pierwszej drużyny, poprzez Oprawców i STC.

Chwilę po godzinie 16 zaczęły się przygotowania do sesji zdjęciowej i tworzenia materiału filmowego. Wbrew pozorom zapanowanie nad tak dużą grupą nie sprawiło wielkich kłopotów. Na pierwszy rzut oka można było dostrzec, jak dużym szacunkiem chłopcy darzą trenerów – a to, co powie „kiero” jest niemalże święte.

W międzyczasie kręcona była część reklamówki, w której wystąpili Dariusz Pawłusiński (którego syn trenuje w trampkarskich młodszych II – rocznik '97) oraz Tomasz Rząsa. Ich wypowiedzi dotyczyły przede wszystkim kwestii szkolenia młodzieży.

Efekty pracy będziemy mogli ujrzeć już niebawem w Internecie, dodatkowo film zostanie rozesłany do rozmaitych firm i przedsiębiorstw. Trwają także prace nad prezentacją w formacie Acrobat PDF, która będzie rozpowszechniona na masową skalę. Tworzona jest również strona internetowa Stowarzyszenia Kultury Fizycznej Wspierania Młodych Talentów „100 Lat Cracovia”.

Po co to wszystko? Jak nietrudno się domyślić, problem finansowania grup młodzieżowych sam się nie rozwiąże. Podjęte działania mają na celu pozyskanie sponsorów. Jednocześnie trwają rozmowy na temat podpisania umowy z MKS Cracovia.

Miejmy nadzieję, że wielkie zaangażowanie i poświęcenie, jakie wykazuje cały sztab szkoleniowy młodzieży, a także rodzice nie zostanie zmarnowany i w przyszłości będziemy mogli podziwiać wspaniale wyszkolonych zawodników oraz godnie reprezentujących barwy Cracovii ludzi.

Raz jeszcze dziękujemy Panom Dariuszowi Pawłusińskiemu oraz Tomaszowi Rząsie za poświęcenie swego czasu i zabranie głosu w tej jakże ważnej sprawie. Wkrótce większy artykuł na temat sytuacji SKF!

Niniejszy odcinek będzie w zasadzie o wojskowym kaperownictwie oraz piłkarskim globetrottingu.

Egon Piechaczek – kat nr 8

Jak do tej pory praktycznie cała siódemka wcześniej opisanych katów była albo raz na całe życie związana z jednym klubem, albo co najwyżej zaliczała krótkie wojskowe epizody w Legii czy Wawelu (Pohl, Palej) i w zasadzie wyjątkiem w tej grupie jest Karol Pazurek, który zmienił Garbarnię na Polonię Warszawa. Oczywiście pomijam jakieś nieistotne kluby amatorskie, które wcześniej opisani zaliczyli na piłkarskiej emeryturze, będąc już dobrze po trzydziestce, a także kluby niemieckie, w których niektórzy z nich grali w czasie wojny – na ile to bowiem był transfer, a na ile przymus, trudno rozstrzygać.

To wprowadzenie jest konieczne, bo tym razem czas opisać zawodnika, który miał okazję pograć aż w sześciu klubach. Mowa będzie o Egonie Piechaczku, urodzonym w Chorzowie w 1931 roku.

Zaczął grać w AKS-ie Chorzów, klubie prawie tak starym jak Cracovia i podobnie, jeśli nie gorzej potraktowanym w czasach komuny. Piechaczek debiutuje już w wieku 19 lat w I lidze – w sezonie 1950 i już w pierwszym meczu przeciw Cracovii strzela bramkę. W tym okresie kariery był to jego jedyny występ przeciwko Pasom.

W tamtych latach AKS był jeszcze stałym uczestnikiem I ligi, grając z Ruchem Chorzów jak równy z równym i osiągając całkiem nienajgorsze wyniki. Najgorsze było, tak jak w naszym przypadku, jeszcze przed nimi – polski sport dopiero wchodził w swoiste odgórne uszeregowanie, gdzie tylko nielicznym przedwojennym klubom pozwolono na normalny udział w rozgrywkach. Powoli jednak nowe reguły dotarły i do AKS. Piechaczek, tak jak wielu nastolatków pograł w swoim macierzystym klubie jako senior tylko rok i szybko w 1951 roku upomniała się o niego wojskowa komisja uzupełnień, wyznaczając mu szaczone zadanie obrony komunizmu na froncie sportowym w Wawelu Kraków. Tak na marginesie, powinienem cały ten artykuł pisać używając takich nazw jak OWKS Kraków, Budowlani Chorzów, czy też Ogniwo Kraków – sądzę jednak, że nie należy dawać satysfakcji Józefowi Wissarionowiczowi Stalinowi, więc postępuję się będę takimi nazwami, jakich tradycyjnie te kluby używały i używają.

W Wawelu poborowy Piechaczek grał trzy lata. Najpierw zaliczył pierwszy dla tego klubu awans do ekstraklasy. W kolejnym sezonie, w 1952 roku, Wawel jako beniaminek zajął 7-8 miejsce, przy czym z Cracovią nie zagrał, bo liga została podzielona na dwie sześcioczłonowe grupy, w których obie drużyny się nie spotkały. Liga rozegrana była bowiem tylko w rundzie jesiennej – ekspresowo po Olimpiadzie w Helsinkach. Polska reprezentacja otrzymała prawo gry w Igrzyskach i w systemie koszarowym zgromadzono reprezentantów. Dla reszty pierwszoligowców, by się nie nudzili, wymyślono na wiosnę zastępcze rozgrywki, których nazwa dziś



budzi u wielu śmiech: Puchar Złoty Młodych Przdowników. Dziś na wesoło i szyderczo, ale obawiam się, że za pisanie z takim sarkazmem w tamtych czasach o jakże istotnych dla Związku Młodzieży Polskiej rozgrywkach, dostałbym zapewne dwadzieścia lat odsiadki w jakimś miłym miejscu typu kopalniany obóz pracy w Jaworznie lub Zakład Karny we Wronkach. Złot Młodych Przdowników był wielką propagandową imprezą, która miała uświetnić obchody święta 22 Lipca – wtedy święta narodowe. Oczywiście większość czytelników jest sobie w stanie wyobrazić, jakie hasła temu towarzyszyły i ile nadętych frazesów wtedy wygłoszono. Tak, czy owak, przy tej okazji Cracovii i Wawelowi udało się awansować do finału. W finale polegliśmy dość gładko 5:1 i przy tej okazji Piechaczek strzelał kolejną bramkę. Przez to, że grali sami pierwszoligowcy, dzisiejsi statystycy zaliczyli ten Puchar do rozgrywek typu Puchar

Ligi, co z kolei oznacza, że jednak w jakimś oficjalnym finale krajowym Cracovia miała okazję zagrać.

W 1953, kolejnym roku służby wojskowej naszego bohatera, rozgrywki toczone są już normalnie, a nadętego Pucharu Złotowego już się nie rozgrywa. W obu meczach z Wawelem przegrywamy, w obu gra Piechaczek, jednak bramki – dwie – strzela tylko w tym drugim spotkaniu. Wawel zaskoczył wielu swoimi wynikami, co prawda do Ruchu z Cieslikiem było im daleko, jednak zdobyli wicemistrzostwo, zostawiając za sobą oba gwardyjskie kluby – Wisłę i Gwardię Warszawa, i co gorsza dla nich, także CWKS (Legię) Warszawa. Ponieważ w tamtych czasach w zasadzie wszystko miało się dziać według planu, a w planach było hierarchiczne ułożenie m.in. klubów wojskowych i naczelnie miejsce CWKS, generacja uznata, że byle wojskowy klubik regionalny z Krakowa nie będzie odbierał laurów jakże ważnej drużynie ze stolicy. Decyzją Ministra Obrony Narodowej postanowiono, że OWKS Kraków zostanie z ligi wycofany i będzie dalej działał tylko jako filia CWKS Warszawa. Cóż, może „wawelowcy” powinni się cieszyć, że Bohater ZSRR, ówczesny szef MON – Rokossowski „tylko” rozwiązał ich klub. Innych działających nie po jego myśli traktowano gorzej – degradacją wojskową, więzieniem lub najwyższym wymiarem kary. Skutkiem tego Wawel rozegrał w swojej historii tylko dwa sezony w najwyższej klasie rozgrywkowej, zaś Piechaczek do dziś jest jego najlepszym strzelcem na tym poziomie.

Wicemistrz Polski – Egon Piechaczek kończy służbę w wojsku w 1953 roku i po powrocie do cywila wraca do macierzystego AKS Chorzów. Pograł tam jednak tylko pół roku – na wiosnę 1954. Krótko, ale to wystarczyło, by wdrzeć się do naszej klasyfikacji katowskiej. Zdecydował o tym jeden mecz: w piątej kolejce, 11 kwietnia 1954 roku, AKS rozgromił Pasy aż 6 do 1, a Piechaczek strzelił aż cztery bramki.

W połowie roku jednak po najlepszym strzelca AKS-u ręce wyciągnęła Legia, która nauczona zeszlatorocznym doświadczeniem stara się za wszelką cenę odzyskać zaufanie generacji. W Legii Piechaczek był jednak tylko tłem, nie był bowiem zawodnikiem

tej klasy co właśnie powołany w kamasze Pohl czy Brychczy – zagrał ledwo kilka spotkań i strzelił tylko jedną bramkę. Jedną, ale tak się pechowo składa, że właśnie przeciwko nam. W przedostatniej kolejce zwycięstwo na Kałuży dało Legii utrzymanie, a nam, jak się okazało tydzień później – pierwszy powojenny spadek. I pomyśleć, że gdyby wtedy udało się wygrać, to być może spadkowiczem byłaby Legia...

Pół roku słabej gry w CWKS i jednocześnie kolejny słaby wynik warszawskiej drużyny sprawiają, że nasz kat musi w 1955 roku opuścić stolicę. Wraca do filii CWKS, czyli do Wawelu Kraków. Wawel postanowiono przywrócić do rozgrywek, ale jednak tylko do II ligowych. Przeciwko Pasom zagrał w tym roku tylko raz, strzelając jednak bramkę – dziesiątą i zarazem ostatnią przeciwko nam.

W następnym sezonie – 1956 – dalej w Wawelu zagra przeciw nam kolejne dwa mecze, jednak już spisując się coraz gorzej, staje się powoli coraz wyraźniej krytykowany przez prasę. W kolejnym roku wraca zatem do rodzinnego Chorzowa – jednak już nie do AKS, lecz do Ruchu. AKS podobnie jak Pasy spada w 1954 roku do II ligi i nigdy już później nie zagra na najwyższym szczeblu.

W Ruchu, który wtedy był czołową drużyną w kraju pograł trzy lata, także nie osiągając jakiegoś szczególnego wyniku bramkowego. Przeciw Pasom wystąpił tylko raz, też bez strzelonej bramki. Po Ruchu w 1960 roku trafia do Opola do rozpędzającej się Odry – tu pogra dwa sezony (raz zagra przeciw Cracovii) – też bez szczególnych osiągnięć. W końcu emigruje do Niemiec i trafia do FSV Frankfurt – jak się okazuje, ostatniego klubu w swojej karierze.

Po zakończeniu kariery zostaje trenerem, najpierw I. FC Kaiserslautern, a potem Arminii Bielefeld.

Gdy zbierałem materiał do tego odcinka oczywiście przeszukiwałem też zasoby w Internecie. Jak się okazuje, dla świata nazwisko Piechaczek kojarzone jest nie ze strzelanymi bramkami, a z jedną z większych afer korupcyjnych w historii niemieckiego futbolu. Będąc bowiem trenerem Arminii, wziął udział w przekupstwie graczy Schalke 04, którzy ulegli w jednym z decydujących meczów w sezonie 1970/71, dzięki czemu w lidze utrzymała się drużyna Piechaczka. W zachodnich Niemczech znalazł się jednak użytkownik zapewne niezgorszego magnetofonu, któ-

ry uwiecznił poufne rozmowy na taśmie i ujawnił ich treść władzom piłkarskim. Dla Piechaczka skończyło się to karą, jak dla trenera najgorszą: dożywotnią dyskwalifikacją. Po kilku latach złagodzone jej skutki, jednak odium tych wydarzeń zapewne pozostało, skoro pracę trenerską wykonywał już tylko w greckich i cypryjskim klubie. W 1987 roku kończy pracę w ostatnim klubie: cypryjskim Apollon Limassol i przechodzi na emeryturę. Dożywa 75 lat i umiera w Kaiserslautern w 2006 roku.

Wśród katów z pierwszej dziesiątki wyróżnia go nie tylko charakterystyczna dla współczesnej piłki częsta zmiana klubów, lecz i wysoka średnia. Bowiem te 10 bramek udaje mu się strzelić w zaledwie 11 spotkaniach, co daje bardzo dobry wynik: 90,91%.

Zaś jego macierzysty AKS spadał coraz niżej, aż w końcu w 2003 roku stadion sprzedano pod centrum handlowe. Reaktywowany, gra obecnie na V poziomie rozgrywkowym. Cieszymy się, bo i my mogliśmy tak skończyć...

Artur Horain

Fot. www.ruchchorzow.com.pl

Tak się przechodzi do historii..



...czyli przeżyjemy to jeszcze raz!!!

Fot. Ula Łaptas



Do trzech razy sztuka!

Za trzecim podejściem udało się hokeistom Cracovii uzyskać awans półfinałów Pucharu Kontynentalnego. Składnikami, koniecznymi do sukcesu były: doskonale przygotowanie taktyczne i siłowe do turnieju, wiara w powodzenie poparta agresywną i pełną walki grą, własne lodowisko, liczni kibice, wspaniałym dopingiem wspierający swój zespół, a także dobry układ gier, w którym mecz z najgroźniejszym rywalem, drużyną Sary-Arki z Kazachstanu rozegrano w pierwszym dniu zawodów.

• Dzień pierwszy

ENERGIJA ELETRENAI – TARTU KALEV-VÄLK 2:3 (0:0, 0:0, 2:2, 0:1)

1:0 Slikas - Ivanuskin	42:14
2:0 Slikas - Ivanuskin	51:08
2:1 Titirenko - Savvov	58:21
2:2 Suvaaja - Loginov	59:39
2:3 Longinov	63:14

Energija: Dauksevičius (Salomskas) – Aliukonis, Vysniauskas, Ivanuskin, Vaiciukevičius, Slikas – Pikcius, Nauseda, Suchomlinas, Korneiciuk, Zidkovas – Kubilius, Burakov, Visockas, Jagelavicius, Kazlauskas – Bendzius, Gutauskas.

Tartu: Eerme (Aleksandrov) – Svarogin, Narvet, Loginov, Semjonov, Titirenko – Robuskin, Savvov, Suvaaja, Sorokin, Kuznetsov – Pankov, Novikov, Vorang, Jastrebov, Jakovlev.

Widzów: ok. 250.

Ponad 200 widzów spragnionych emocji hokejowych wybrało się we wczesne piątkowe popołudnie na mecz zespołów skazywanych na walkę o przedostanie miejsce w turnieju. Poziom meczu zdawał się potwierdzać te opinie, jednak dramaturgia spotkania wynagrodziła widzom niedostatki kunsztu zawodników obydwu drużyn. Gdy na 2 minuty przed końcem młodzi Litwini prowadzili 2-0 kontrolując w zasadzie wydarzenia na lodzie, nikt nie spodziewał się emocji w tym spotkaniu. Tymczasem... najpierw w 58 min. bramkę kontaktową strzelił napastnik pierwszej formacji Tartu, Titirenko, a wreszcie na 21 sekund przed końcem wyrównał Longinov! Podłamani wypuszczeniem z rąk zwycięstwa niedoświadczeni Litwini w dogrywce dali sobie strzelić bramkę przechylającą szalę na korzyść estońskiego Tartu.

COMARCH CRACOVIA – SARY-ARKA KARAGANDA 3:2 (1:1, 1:0, 1:1)

1:0 Duleba - Dudaš	3:14
1:1 Pikalov - Ivantson	11:02
2:1 L. Laszkiewicz - Csorich	25:12
2:2 Nazhmutdinov - Filin	49:25
3:2 L. Laszkiewicz - Csorich	52:01

Comarch Cracovia: Radziszewski (Rączka) – Bondarevs, Csorich, L. Laszkiewicz, Słaboń, D. Laszkiewicz – Dudaš, Duleba, Radwański, Pasiut, Łopuski – Noworyta, Klys, Piotrowski, Musiał, Drzewiecki – Wajda, Landowski, Rutkowski, Biela, Witowski.

Sary-Arka: Ivanov (Fedchenko) – Filin, Kokorev, Yessirkenov, Sayfullin, Nazhmutdinov – Vafin, Korshkov, Ivantson, Pikalov, Zotkin – Mi-roshnichenko, Korobolin, Berezenskiy, Strelchuk, Glotov – Shalabanov, Knyazev, Mushtayev, Duma, Yegorov.

Sędziował: Lars Brueggmann (Niemcy).

Widzów: ok. 2200.

Spotkanie pomiędzy Cracovią a kazachską Sary-Arką miało zdecydować o tym, która z tych drużyn awansuje do półfinałów, jako że pozostali rywale odstawali zdecydowanie umiejętnościami. Szkoda, że

ten mecz transmitowała tylko Telewizja Kraków – była to wspaniała promocja hokeja. Zawody rozgrywano w niespotykanym w polskiej lidze tempie, raz po raz jedni, bądź drudzy przedostawali się pod bramkę rywala, oddając groźne strzały w jej kierunku. Należy podkreślić, że Pasy były na pewno godnym rywalem faworyzowanych Kazachów, długimi okresami prowadząc grę, czasem wręcz zamykając przeciwników w ich tercji w pełnych składach! Zaskoczeni postawą Cracovii, a i zapewne jeszcze nieco zmęczeni długą podróżą hokeiści Sary Arki nie potrafili narzucić swojej gry, choć oczywiście były fragmenty, gdzie dominowali na lodzie – choćby przy wyrównującej, strzelonej po wspaniałej drużynowej akcji bramce... Swoje dodali również niezwykle głośno i żywiołowo dopingujący swoich ulubieńców kibice. Takiego dopingu już dawno w hali przy Siedleckiego nie było, widać było, że hokeistom Pasów rosną w tym tłumie skrzydła u ramion.

Cracovia dwa razy obejmowała prowadzenie, dwa razy Kazachowie doprowadzali do wyrównania. Gdy na kilka minut przed końcem III tercji Pasy po strzale Leszka Laszkiewicza wyszły na jednobramkowe prowadzenie po raz trzeci, hala zatrzęsała się od wiwatów i euforycznych krzyków. Od tej pory praktycznie wszyscy oglądali mecz na stojąco, w nieopisanym wręcz tłumie i emocjach. Ostatnie sekundy to tradycyjne odliczanie i zapalone race na znak triumfu biało-czerwonych! Zwycięstwo stało się faktem, a historyczny awans był już o włos.

• Dzień drugi

SARY-ARKA KARAGANDA – ENERGIJA ELEKTRENAI 4:1 (1:0, 2:0, 1:1)

1:0 Nazhmutdinov – Kokorev - Yessirkenov	6:46
2:0 Zotkin – Ivantson	24:24
3:0 Sayfullin - Nazhmutdinov	37:45
4:0 Yessirkenov - Kokorev - Nazhmutdinov	52:17
4:1 Korneiciuk - Aliukonis	52:35

Sary-Arka: Ivanov (Fedchenko) – Filin, Kokorev, Yessirkenov, Sayfullin, Nazhmutdinov – Vafin, Korshkov, Yegorov, Ivantson, Zotkin – Mi-roshnichenko, Korobolin, Mushtayev, Pikalov, Berezenskiy – Shalabanov, Knyazev, Strelchuk, Duma, Glotov.

Energija: Dauksevičius (Salomskas) – Aliukonis, Vysniauskas, Ivanuskin, Vaiciukevičius, Slikas – Jagelavicius, Pikcius, Suchomlinas, Korneiciuk, Zidkovas – Kubilius, Burakov, Bendzius, Visockas, Kazlauskas – Gutauskas.

Widzów: ok. 100.

Tym razem mniejsza grupa obserwowała mecz grupowych rywali. Hokeiści Sary Arki również nie wykrzesali z siebie wszystkich sił, jakby nie wierzyli, że coś się jeszcze może w tym turnieju zdarzyć. Jednak hokejowo byli zdecydowanie silniejsi od młodych zawodników Energiji, nie dając im żadnych szans na korzystny rezultat.

TARTU KALEV-VÄLK - COMARCH CRACOVIA 3:9 (1:4, 1:3, 0:2)

0:1 Pasiut - Radwański	1:20
1:1 Titerenko - V. Suvaaja	4:50
1:2 D. Laszkiewicz - Csorich - L. Laszkiewicz	6:19

1:3 Łopuski - Dulęba - Pasiut	6:55
1:4 Dudaś - Radwański - Łopuski	10:49
1:5 Rutkowski - Biela	23:13
2:5 Titirenko - Semijonov - Loginov	24:12
2:6 Musiał - Piotrowski	30:01
2:7 D. Laszkiewicz - Csorich - Bondarevs	30:55
2:8 L. Laszkiewicz - D. Laszkiewicz - Csorich	40:38
3:8 Semjonov - Loginov	47:28
3:9 D. Laszkiewicz - Biela	51:03

Tartu: Eerme (Aleksandrov) – Svarogin, Narvet, Loginov, Semjonov, Titirenko – Roduskin, Savvov, V. Suvaaja, Sorokin, Kuznetsov – Pankov, Novikov, Vorang, Jastrebov, Jakovlev – Parras, J. Suvaaja

Comarch Cracovia: Rączka (Radziszewski) – Bondarevs, Csorich, L. Laszkiewicz, Słaboń, D. Laszkiewicz – Dudaś, Dulęba, Radwański, Pasiut, Łopuski – Noworyta, Kłys, Piotrowski, Musiał, Drzewiecki – Wajda, Landowski, Rutkowski, Biela, Witowski.

Sędzia: Vladimir Proskurov (Białoruś).

Widzów: ok. 2000.

Ponownie prawie pełna hala obserwowała zmagania hokeistów Pasów, jak się okazało, już o awans! Zwycięstwo w tym meczu zapewniało bowiem pierwsze miejsce w grupie bez względu na wyniki niedzielnych spotkań.

Sam mecz to zdecydowana przewaga Cracovii, ani przez chwilę zwycięstwo w tym meczu nie było zagrożone. Ponownie warta podkreślenia jest wspaniała atmosfera stworzona przez krakowskich kibiców!

• Dzień trzeci

SARY-ARKA KARAGANDA – TARTU KALEV-VÄLK 8:0 (4:0, 3:0, 1:0)

1:0 Vafin - Korshkov - Ivantsov	3:21
2:0 Miroshnichenko - Mushtayev	4:16
3:0 Knyazev - Mushtayev - Yegorov	12:12
4:0 Strelchuk - Berezenskiy	14:04
5:0 Yessirkenov - Nazhmutdinov - Sayfullin	24:11
6:0 Yessirkenov - Kokorev - Nazhmutdinov	33:00
7:0 Berezenskiy - Korbolin	38:07
8:0 Shalabanov - Knyazev - Yegorov	54:13

Sary-Arka: Ivanov (Fedchenko) – Filin, Kokorev, Yessirkenov, Sayfullin, Nazhmutdinov – Vafin, Korshkov, Ivantsov, Pikalov, Zotkin – Miroshnichenko, Korobolin, Berezenskiy, Strelchuk, Glotov – Shalabanov, Knyazev, Mushtayev, Duma, Yegorov.

Tartu: Eerme (Aleksandrov) – Svarogin, Narvet, Loginov, Semjonov, Titirenko – Roduskin, Savvov, V. Suvaaja, Sorokin, J. Suvaaja – Pankov, Novikov, Parras, Jastrebov, Kuznetsov – Jakolyev.

Widzów: ok. 50.

Mecz z gatunku tych, które po prostu muszą się odbyć – na trybunach garstka największych miłośników hokeja, którzy mogą na niego patrzeć zawsze i wszędzie, bez względu na stawkę spotkania. Najwięksi przegrani tego turnieju pewnie pokonują drużynę z Estonii, zapewniając sobie drugie miejsce.

COMARCH CRACOVIA – ENERGIJA ELEKTRENAI 7:5 (4:0, 2:3, 1:2)

1:0 Słaboń - Csorich - L. Laszkiewicz	3:38
2:0 Kłys - Musiał	4:58
3:0 Piotrowski - Musiał - Drzewiecki	14:26
4:0 Radwański	18:30
5:0 Piotrowski - Musiał	22:13
5:1 Zidkovas - Korneiciuk - Nauseda	28:10
5:2 Bendzius - Zidkovas	31:01

5:3 Slikas - Vaiciukevicius	36:05
6:3 L. Laszkiewicz - Słaboń - Biela	37:17
6:4 Vaiciukevicius - Slikas	42:45
6:5 Slikas - Ivanuskin - Aliukonis	52:42
7:5 L. Laszkiewicz - Słaboń - Biela	59:49

Comarch Cracovia: Rączka (Radziszewski) – Bondarevs, Csorich, L. Laszkiewicz, Słaboń, Biela – Dudaś, Dulęba, Radwański, Pasiut, Witowski – Noworyta, Kłys, Piotrowski, Musiał, Drzewiecki – Wajda, Landowski, Rutkowski.

Energija: Dauksevičius (Salomskas) – Aliukonis, Vysniauskas, Ivanuskin, Vaiciukevicius, Slikas – Nauseda, Pikcius, Bendzius, Korneiciuk, Zidkovas – Kubilius, Burakov, Jagelavicius, Visockas, Kazlauskas – Gutauskas, Suhomlinas.

Sędzia: Lars Brueggemann (Niemcy).

Widzów: ok. 1800.

Spotkanie zamykające turniej okazało się być fetą z okazji awansu, jako, że wszystkie niewiadome zostały odkryte już dzień wcześniej. Kibiców troszkę mniej, niż w pierwsze dwa dni, część z nich pojechała na przegrany zresztą mecz piłkarzy Cracovii do Wodzisławia. Dodatkowo w boksie gospodarzy turnieju zabrakło trenera Rudolfa Rohacka, który rano wyładował na badaniach w szpitalu, zresztą razem z Danielem Laszkiewiczem, którego zmógł nagły atak wyrostka robaczkowego. Nie mógł zagrać też chory Mikołaj Łopuski. Nie przeszkodziło to zawodnikom Cracovii w fantastycznym rozpoczęciu spotkania. Akcja po akcji, strzał po strzale, gol za golem. Gdy na tablicy pojawił się rezultat 5:0, prawie wszyscy uznali, że jest już po meczu. Niestety, w tej grupie znaleźli się również hokeiści Pasów, którzy praktycznie przestali grać, pozwalając ambitnym rywalom na wszystko, samym czekając na końcową syrenę i wręczanie nagród. A Litwini... początkowo nieśmiało, później coraz śmielej atakując zaczęli strzelać bramkę za bramką, aż doprowadzili do stanu już tylko 6:5 dla Cracovii na kilka minut przed końcem. Każdy, kto uprawiał sport wie, jak ciężko się jest ponownie zmobilizować. Na szczęście manewr wycofania bramkarza przez Litwinów przyniósł bramkę dla Cracovii, pieczętującą zwycięstwo w tym dziwnym meczu. Końcowa syrena i wielka radość na trybunach i na lodzie, wśród zawodników i trenerów Pasów. Historyczny awans stał się faktem.

Tabela:

1. COMARCH CRACOVIA	3	9	19-9
2. SARY-ARKA Karaganda	3	6	14-4
3. TARTU Kalev-Valk	3	2	6-19
4. ENERGIJA Elektrenai	3	1	8-14

Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Leszka Laszkiewicza, a najlepszym obrońcą – Mariana Csoricha.

Post Striptum

W pierwszej kolejności należy pochwalić trenerów Rohacka i Pasiuta za znakomite przygotowanie drużyny do turnieju, oraz hokeistów Cracovii za doskonałą realizację założeń (poza ostatnimi dwoma tercjami niedzielnej meczu). Oklaski należą się też krakowskiej publiczności, wspaniale dopingującej swoją drużynę przez trzy turniejowe dni. Ich rolę podkreślali zawodnicy i trenerzy nie tylko Cracovii, ale i rywale, którzy wręcz mówili o tym, że zazdrozczą krakusom tak gorącej publiczności. Wszyscy liczymy na powtórkę już niedługo, w play off decydującym o mistrzostwie Polski.

Gratulacje przekazujemy też organizatorom – gustowny program zawodów, ładna oprawa meczów – flagi i hymny państw, które reprezentowały uczestniczące w zawodach kluby, pokazowe mini-mecze grup młodzieżowych i kobiecej, efektowne zakończenie turnieju... Tak trzymać!

(JB)

Szkoła Mistrzostwa Sportowego Piłki Nożnej w Krakowie Liceum i Gimnazjum

Szkoła działa od 1996 roku.

Jej organem założycielskim oraz prowadzącym jest MKS Cracovia SSA.

Celem szkoły jest kształcenie na poziomie liceum i gimnazjum oraz przygotowanie do uprawiania piłki nożnej na poziomie ligowym.

Zadania szkoleniowe i edukacyjne są realizowane poprzez odpowiednią organizację całego cyklu kształcenia – tak, aby można było prowadzić profesjonalne szkolenie piłkarskie i jednocześnie realizować program liceum i gimnazjum.

Uczniami szkoły są zawodnicy krakowskich oraz małopolskich klubów, takich jak MKS Cracovia SSA (Jakub Snadny), Wisła Kraków SA (Patrik Malecki), KS Górnik Wieliczka, LKS Kmita Zabierzów, RKS Garbarnia Kraków i wielu innych.

Uczniowie szczególnie uzdolnieni sportowo – reprezentanci Polski oraz zawodnicy klubów ligowych są objęci indywidualnym tokiem nauki. Szkoła umożliwia realizację nauki różnymi formami, m.in. poprzez e-learning.

SMS propaguje zdrową rywalizację sportową. Program prowadzony jest z sukcesem, czego dowodem jest koegzystencja młodzieży sportowej z różnych środowisk klubowych. W szkole nie występują żadne antagonizmy klubowe.

Szkoła realizuje program szkolenia dla grup juniorskich oraz szkolny program wychowania fizycznego uzupełniony zajęciami na pływalni, aerobikiem, gimnastyką sportową, grami zespołowymi i zajęciami teoretycznymi z zakresu taktyki oraz historii piłki nożnej.

Swoim uczniom zapewniamy na miejscu pełną opiekę medyczną oraz doświadczonego psychologa sportu.

Partnerem szkoły jest Filton College z Bristolu.

Od wielu lat współpracujemy ze Szkołą Sportową we Lwowie oraz klubami FC Karpaty Lwów i MŠK Žilina. Utrzymujemy kontakty z klubami piłkarskimi z całej Europy.

Sukcesy

Szkoła odnosi wiele sukcesów na arenie krajowej oraz międzynarodowej. Reprezentowaliśmy dwukrotnie Polskę na Mistrzostwach Świata Szkół Piłkarskich JFS (2003 – Szanghaj, 2005 – Dania). Rokrocznie bierzemy udział w międzynarodowych turniejach.

Absolwenci

Naszymi wychowankami jest wielu znakomitych piłkarzy, m.in. Grzegorz Baran, Bartłomiej Dudzic, Karol Kostrubała, Maciej Palczewski, a także Jakub Błaszczykowski i Adam Kokoszka.

Zapraszamy do Gimnazjum oraz Liceum – zarówno chłopców, jak i dziewczęta.

Zespół Społecznych Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Krakowie

**im Józefa Kaluży i Henryka Reymana
Kraków, ul. Szablowskiego I
www.sms.krakow.pl**

Kilka słów o 3 Zjeździe OZSK

W połowie listopada, w Warszawie, odbył się 3 Zjazd Ogólnopolskiego Związku Stowarzyszeń Kibiców. Wraz z Anną Lisowską – Wiceprezes Stowarzyszenia „Tylko Cracovia”, miałem przyjemność reprezentować na zjeździe STC. Na zjeździe obecni byli także przedstawiciele kibiców następujących klubów: Legia Warszawa, Polonia Bytom, Zawisza Bydgoszcz, GKS Katowice, Lech Poznań, Lechia Gdańsk, Raków Częstochowa, Stilon Gorzów, GKS Tychy, ŁKS Łódź, Jagiellonia Białystok, Olimpia Elbląg, Widzew Łódź, Wisła Płock, Motor Lublin, Ruch Radzionków, Górnik Łęczna, Korona Kielce, Arka Gdynia, GKS Bełchatów, Odra Wodzisław, GKS Jastrzębie, Unia Tarnów, Glinik Gorlice, Ruch Chorzów, Pogoń Lębork, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Piast Gliwice, Zagłębie Lubin, Odra Opole, Pogoń Szczecin, Stomil Olsztyn, Górnik Zabrze, Śląsk Wrocław, Wisłoka Dębica, ŁKS Łomża, Wisła Kraków, KKS Kalisz oraz grupy Ultras Polska.

Prócz krótkiego sprawozdania z działalności OZSK od poprzedniego zjazdu, w szczególności obejmującego informacje o pracach nad ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych, podjęto też decyzje o kierunkach działania w nadchodzącym roku.

W szczególności OZSK stoi na początku 2010 r. przed następującymi zadaniami:

- pracami nad nowelizacją ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych;
- opracowaniem przez OZSK katalogu znaków zakazanych, który ma zastąpić niesławny katalog przygotowany przez Fundację „Nigdy Więcej”;
- zgłaszaniem uwag do projektowanego systemu identyfikacji kibiców, nad którym pracują odrębnie Ekstraklasa SA oraz PZPN – w szczególności ważne jest zadbanie, aby system, jeśli wejdzie w życie, był jednolity na wszystkich stadionach w Polsce, tak aby każdy kibic, posiadający kartę, mógł bez problemu wejść na każdy stadion, na którym system działa;
- monitorowaniem pracy agencji ochroniarskich, zgodnie z ustaleniami poczynionymi na spotkaniu w dniu 13 listopada 2009 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Niewątpliwie rozwój stowarzyszeń kibiców oraz powołanie do życia samego OZSK stanowi przełom w dotychczasowych relacjach na linii kluby-kibice, ale też w ogóle w postrzeganiu kibiców przez ad-

ministrację rządową oraz samorządową. Choć nie podoba się to niektórym mediom oraz właścicielom klubów, kibice coraz częściej stają się podmiotem rozmów o piłce nożnej, a nie tylko ich przedmiotem. Stowarzyszenia kibiców nie tylko są profesjonalnym partnerem rozmów w sprawie organizacji widowisk czy w sprawach bezpieczeństwa, ale bardzo często wychodzą z własnymi inicjatywami, daleko wykraczającymi poza stadiony. Dość wspomnieć np. o akcji sprzątnięcia grobów Pasiaków, przeprowadzanej przez Radę Seniorów Cracovii, którą od dwóch lat wspomagają członkowie STC.

Wracając do samego zjazdu należy wskazać, że OZSK w pełni poparło postulat grupy Ultras Polska, która zajmuje się przygotowaniem opraw podczas meczów reprezentacji. W szczególności OZSK będzie prowadziło rozmowy ze sponsorami reprezentacji w celu pozyskania funduszy i wsparcia dla działań Ultras Polska. Także poszczególne ekipy klubowe deklarowały pomoc Ultras Polska w wypadku, gdy mecze będą rozgrywane na ich stadionach. Wyniki współpracy można było obserwować chociażby podczas meczu w Bydgoszczy. Więcej o grupie Ultras Polska można przeczytać na stronie <http://www.ultrapolska.pl>.

Radomir Szaraniec

Fot. Maciej Białowąs



Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA” prowadzi sprzedaż Monografii „PANY 1906-2006” autorstwa Marka Pampucha. Jest to pozycja, która powinna znaleźć się w domu każdego kibica Cracovii. Zawiera całą pasiastrą historię – zarówno sportową, jak i związaną z życiem kibiców nie tylko podczas sportowych emocji.

Gościnnie zachęcamy do zakupu, tym bardziej, że dochód, choć niewielki, jest przeznaczony na realizację celów, których podjęliśmy się tworząc Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”. Każda osoba, która kupi Monografię, otrzyma egzemplarz z dedykacją i autografem autora!

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt mailowy na adres: anna.lisowska@tylko-cracovia.pl lub telefonicznie pod numer 0 793 77 1906. W mailu prosimy podać pełne dane: imię i nazwisko, adres, koniecznie kontakt telefoniczny, ewentualnie adres wysyłki. Prosimy również o informację, co ma zawierać dedykacja od autora.

Cena Monografii to 60 zł. Na odbiór będziemy umawiać się indywidualnie. Możemy również wystać Monografię na wskazany adres (należy doliczyć 10 zł – koszt wysyłki na terenie Polski). Wpłaty prosimy przekazywać na konto Stowarzyszenia: Bank Millennium SA; nr rach.: 45 1160 2202 0000 0001 1540 0797. W tytule przelewu prosimy wpisać: Monografia.





miejsce spotkań Pasiaków

Solarium *Ergoline*

Twoje solarium Najwyższa jakość Atrakcyjne ceny Stała kontrola lamp



Najmocniejsze
Lampy podwójnie
Brazujące

Solarium Prestige
Kraków (Rynek Dębnicki)
ul. Madalińskiego 5



ZAPRASZAMY
Pon. - Pt. 9.00 do 22.00
Sobota 10.00 do 17.00

rezervacja telefoniczna:
0 512 929 444